DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 211. Niedziela, 12 (24) Września. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

Z powodu nadchodzącego kwartału 4-go, i w obec coraz wzrastającej cyfry prenumeratorów, Dyrekcja uważa za stosowne prosić o jak najwcześniejsze zgłaszanie się z prenumeratą, szczególniej na prowincji, na właściwych stacjach pocztowych, gdyż tą drogą zapisane egzemplarze nie tylko dostarczane są najspieszniej i najregularniej, ale zarazem z oszczędzeniem porto, niezbędnego na posyłkę pieniędzy do Dyrekcji.

Opóźniający się sami sobie winę przypiszą, jeśli Dyrekcja, odbijając liczbę egzemplarzy odpowiednią wczesnym zapisom, nie będzie w stanie później zgłaszającym się dostarczyć całkowitego kompletu swego pisma.

Cena Dziennika pozostaje też sama jak dotychczas, to jest:

w Warszawie, z roznoszeniem:

rocznie rs. 8 kop. 60.
kwartalnie „ 2 „ 15.
miesięcznie „ „ „ 72.

na stacjach pocztowych. w Królestwie: rocznie rs. 9 kop. 20
kwartalnie „ 2 „ 30

Prenumerata na stacjach pocztowych na mniej jak na kwartał nie przyjmuje się.

Pragnący odbierać Dziennik pocztą w kopertach, dopłacają oprócz tego kwartalnie rs. 1.

Do Cesarstwa Dziennik inaczej jak w kopertach prenumerowany być nie może.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 11 (23) Września.

W Y K A Z

ilości nadesłanych i roztrząśniętych przez komisje do spraw włościańskich likwidacyjnych tabel, stosownie do wiadomości otrzymanych do 1 (13) września 1865 roku.

Numer.	Komisje.	Liczba nadesłanych tabel.	Liczba rozstrząśniętych tabel w majątkach				Rozstrząśnięte tabele obejmują.	
			Prywatnych	Instytutowych	Majorackich	Ogółem	Dymów	Morgów.
1	Siedlecka	356	92	—	33	125	2,482	57,164
2	Olkuska	130	66	—	—	66	1,940	23,676
3	Kielecka	157	70	—	13	83	1,308	16,681
4	Kaliska	174	14	—	—	14	1,269	19,532
5	Warszawska	329	72	—	—	72	1,148	20,517
6	Włocławska	144	30	—	6	36	528	8,397
7	Krasnystawska	263	14	—	—	14	502	5,645
8	Lubelska	194	21	—	—	21	492	9,735
9	Radomska	167	25	—	—	25	422	9,390
10	Piotrkowska	213	10	—	—	10	305	2,783
11	Płocka	168	14	—	—	14	230	3,159
12	Bialska	62	2	—	—	2	123	3,294
13	Ostrołęcka	48	2	—	—	2	23	484
14	Łomżyńska	18	2	—	—	2	19	360
15	Suwalska	201	—	—	—	—	—	—
	Razem	2,617	434	—	52	486	10,791	180,817

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warzawskie.

Wprawdzie, w tej chwili na scenie naszej panuje chwilowa cisza, i po wrażeniu sprawionem na publiczności przez „Dziesięć Cór" Suppego, nie doznała ona żadnego silniejszego wstrząśnienia; — jednakże cisza ta jest tylko chwilową — wkrótce albowiem nastąpi prawdziwy huragan nowości, które kolejno jawić się będą na scenie tutejszej, zostawiając po sobie meteoryczne blaski. Najprzód albowiem, sławny tragik, Dawison wystąpi na scenie warszawskiej, później — ma przybyć Ristori, a wreszcie, zbliża się już pora, w której opera włoska rozpocznie swoje przedstawienia. Zanim jednakże te wszystkie zagraniczne cuda spełnią się na scenie naszej — zajmijmy się sprawozdaniem z działań miejscowych na niej żywiołów i przebieżmy okiem spełnione w ciągu ostatnich dni kilku dzieje.

Przedewszystkiem, wracając do ostatniego przedstawienia Dziesięciu Cór barona le Coq'a, chcemy wyrazić zdumienie nasze i całej publiczności nad wznowionym baletem „Flotrowers zaczarowany," który dano dla skompletowania widowiska. Podobno za czasów niknących w mgle niepamięci, farsa ta, bo jej baletem nazwać nie można, sprawiała wielkie na spektatorach wrażenie; podobno nawet, miała niezmierne powodzenie w ciągu licznych reprezentacij — wierzymy temu chętnie, bo przecież wszystkich nas kiedyś, w dziecinnych latach, bawiły też same *szopki* kolendowe, na które dzisiaj patrzeć nawet nie chcemy;.. lecz dzisiaj, przy wykształconym smaku i estetyczniejszem pojęciu — podobnego rodzaju *sztuki*, już zupełnie z repertuaru sceny wymazane być powinny. Nie robimy wszakże zarzutu Dyrekcji za wznowienie zaczarowanego fletrowersu — mniemała ona w dobrej wierze, że przy jednej farsie, wokalnie-muzykalnej, która tak żywe obudziła współczucie — wyda się dobrze i druga, choreograficzna, i że cel główny — zadowolenie widzów, osiągniętym zostanie. Otwarcie mówiąc, sami byliśmy tegoż zdania, albowiem przechowane w pamięci wspomnienia, wiązały nas również z tym cudotwórczym instrumentem, na głos którego tańczono do upadłego na scenie, a śmiano się do rozpuku w sali — lecz wspomnienia te i nadzieje, zbladły na widok rzeczywistości! Na nic się nie przydały dowcipne strzyżenia nogami pana Owerły, zgasła komiczność przebranego za babę Puchalskiego; nawet mordercze skoki grubego burmistrza i jego ławników nie sprawiły pożądanego efektu — a całe widowisko przybrało cechę jakiejś farsy jarmarcznej, niegodnej przedstawienia na tej samej scenie, po której ludzie talentu chodzą, i gdzie, niekiedy przynajmniej, dzieła wielkich mistrzów ukazują się w majestacie genjuszu. Wiemy, że „fletrowers" po tej pierwszej, niefortunnej próbie, nie ukaże się więcej, i dla tego, nawiasowo tylko, dla zachowania kronikarskiego porządku, przejście jego przez scenę — notujemy. Straciła na tem najwięcej p. Cholewicka, o której prześlicznym, pełnym lekkości, smaku i wdzięku tańcu, w *pas de trois* rozpoczynającem prawie ów balet mówić nie będziemy — nie chcąc w tak nędznych ramach oprawiać tak pięknego obrazu...

Załatwiwszy się z „fletrowersem," przechodzimy do sprawozdania z środowego widowiska, które zajęło i ubawiło razem publiczność do najwyższego stopnia. Trzy różnorodne komedje składały to widowisko. Rozpoczęła je krotochwila „Spotkanie," ożywiona śpiewkami, w której p. Bakałowicz i Stolpe, wyborną grą i śpiewem zawsze zyskują huczne oklaski, — następnie ukazał się „Doktór Robin," dając Królikowskiemu pole do okazania bogatych zasobów dramatycznego talentu, w obec takiego widza jak Dawison, który przybywszy do Warszawy, znajdował się tego wieczora w teatrze. Zapewne obecność sławnego artysty strwożyła nieco p. Marję Łapińską, albowiem w grze jej i głosie czuć było widoczne wzruszenie, które szczególniej jednak udzieliło się prawej ręce artystki, drgającej ciągle i konwulsyjnie przez cały monolog, w obec przebranego Garrika przez nią deklamowany.

Ale perłą tego wieczoru — a raczej źródłem nieprzebranej wesołości i grzmiących jak burza oklasków, była, od dawna już nie widziana farsa, nazwana. „Jedną chwilą," w której dwaj bracia, Kryspin i Kryspinian (Żółkowski i Panczykowski) oraz dwie niewiasty, mama i córka Papleton, występują. Kto nie widział gry Żółkowskiego w tej roli, ten nie może mieć wyobrażenia o niesłychanej komiczności na scenie! Ten *dyftong*, złożony z dwóch żywych postaci, trzymają-

Z liczby sprawdzonych tabeli przedstawiono do komitetu urządzającego	269
z tych komisja centralna do spraw włościańskich zatwierdziła . . .	29
według których oznaczono: włościanom na	545 dymów
ziemi użytkowej.	7,984 morgi
średnio na jeden dym	14 ½ morga
właścicielom wynagrodzenia . .	111,274 rs. 20 kop.
średnio za morg około. . . .	14 rs.
zatem za dziesiatynę	28 rs.
Z liczby tabel zatwierdzonych przez komisję centralną, oddano do dalszego rozporządzenia do komisji likwidacyjnej.	10 tabel.

Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 14 (26) Września r. b. o godzinie 11-ej z rana, w dziedzińcu gmachu Władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przy ulicy Mazowieckiej położonym, w obecności delegowanych Członków obu Komitetów i Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, dopełnionem zostanie spalenie listów Zastawnych i kuponów, wycofanych z obiegu w 1-m półroczu 1865 r., a mianowicie: 1) Listów Zastawnych wartości imiennej rs. 1,456,485; 2) Kuponów przy tychże wart. im. rs. 178,220 kop. 70; 3) Kuponów płatnych z ubiegłych półroczy wart. im. rs. 1,162,611.

Rada Główna Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych podaje do wiadomości pp. lekarzy, iż przy szpitalu ś-go Józefa w wsi Mieni w powiecie Stanisławowskim położonej, wakuje posada lekarza z płacą rs. 150 rocznie, która ubiegającemu się o nią w drodze konkursu konferowaną będzie. Kandydaci pragnący przystąpić do rzeczonego konkursu, winni o to wnosić do Rady Głównej Opiekuńczej podania na papierze stemplowym ceny kopiejek siedmdziesiąt pięć i dołączyć patent na stopień naukowo-lekarski, oraz pozwolenie do praktyki. Termin do wnoszenia podań oznacza się jednomiesięczny, licząc od daty niniejszego ogłoszenia; po czem lista kandydatów zamkniętą będzie, — a następnie wyznaczony zostanie dzień i miejsce do odbycia rzeczonego konkursu.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 11 (23) Września.

Monitor wieczorny, jak donosi telegram z Paryża z 20-go, w swym tygodniowym przeglądzie, znów wraca do konwencji gasteinskiej. Wspomniawszy o złem wrażeniu sprawionem przez nią w księstwach, i niezadowolnieniu wywołanem w Niemczech, powiada dalej: „Wiadomo teraz, co mocarstwa nie niemieckie myślą o konwencji; żadne z nich nie uznało za potrzebne przesłać bezpośrednie uwagi mocarstwom niemieckim; ale skorzystały z prawa, a zarazem spełniły obowiązek względem siebie samych, nie tając, skoro się zdarzyła sposobność, swego ocenienia i dając możność swym reprezentantom za granicą, w razie potrzeby, oświadczenia się z podobną otwartością. Taki jest przedmiot depeszy p. Drouyn de Lhuys z 29-go sierpnia. Lord Russell w depeszy z 14-go września przedstawił ten sam sposób zapatrywania się i ajentom Anglji podobne oświadczanie się w innym kształcie zalecił.” *Nordd. A. Z.* roztrząsając to donieśienie *Monitora*, które poświadcza, że 29-go sierpnia wysłany został okólnik, nie tający *ocenienia* konwencji gasteinskiej, wykazuje sprzeczność tego dziennika z samym sobą, ponieważ tenże w przeglądzie tygodniowym z 30-go, zatem już po wysłaniu togo okólnika, oświadczył, iż z powodu, że mocarstwa niemieckie tymczasowo podzieliły się jeograficznie prawami zwierzchniczemi do czasu następnej umowy, należy czekać nim się ostatecznie *oceni* politykę ich w sprawie księstw.— Dzienniki półurzędowe pruskie nie przywiązują wielkiego znaczenia do demonstracji dyplomatycznej dwóch wielkich mocarstw zachodnich; tymczasem w dziennikach wiedeńskich przebija się prawdziwy żal. *Ost. D. Post* ubolewa nad konwencją gastejnską i uważa ją za czyn słabości, szkodliwy interesom Austrji, odosobniający ją od Niemiec i Europy. Instrukcje dane namiestnikowi w Holsztynji i ton dzienników półurzędowych austrjackich, wskazują, iż gabinet wiedeński czuje, że został popełniony błąd i teraz pragnąłby osłabić jego następstwa.

Jakie jest usposobienie średnich państw niemieckich, wskazuje artykuł ich organu *Neue Frankfurter Z.*, odpowiadający dziennikom ministerjalnym pruskim, pragnącym antagonizmu Niemiec przeciwko Francji i Anglji. „Nie Niemcy,” powiada ten dziennik, „stały się winnymi „nadużycia władzy względem Szlezwig-Holsztynji; przeciwnie, same zostały niem dotknięte „i trzeba w najwyższym stopniu naiwności, aby „ośmielić się jeszcze żądać od narodu niemieckiego wszelkich ofiar i wysłania wojsk, z których bezustannie szydzono, na wojnę, której „celem byłoby zwycięztwo nadużycia władzy „przeciw nim samym. Kłopoty w jakie wprowadził się dom Hohenzolernów, równie mało obchodzą Niemcy, jak i poniżenia jakie z nich „wynikną. Niemcy nie mają w tem wcale udziału. Kiedy rzecz będzie szła o Niemcy, potrafią „ona same dać sobie radę.” Opinja publiczna w Niemczech, ciągle oświadczająca się za prawowitością dynastji augustenburgskiej, mocno została urażona zdaniem syndyków korony pruskiej, które, jak wiadomo, uznało za prawowitego monarchę w księstwach króla duńskiego, i zatem za zupełnie prawne podstawienie w jego prawa Austrji i Prus. Z tego powodu z niecierpliwością oczekiwano na zapowiedziane przez ministerjalne dzienniki pruskie ogłoszenie opinji syndyków. Wszelako, jak utrzymuje *Elberf. Z.* ogłoszenie tej opinji, która przyjęta została większością jednego głosu, nie nastąpi z powodu, iż nie chcą dać prawa mniejszości opozycyjnej syndyków, ogłoszenia ich zdania, które się nie utrzymało.

Pod właściwą rubryką zamieszczamy, podany przez *Wien. Z.* z 21-go września zapowiadany manifest cesarski, zawieszający działalność ustawy o reprezentacji państwa (rejchsracie), o którym wspomnieliśmy wczoraj, a który za podstawę przyszłej polityki wewnętrznej rządu przyjmuje październikowy patent z 1860 r., w granicach patentu lutowego; co zaś do formy, takowa ma się wyrobić przez pogodzenie dawnych konstytucij węgierskich z uchwałami sejmów wszystkich prowincij monarchji, zwołanych, jak wiadomo, na d. 23-ci listopada r. b. Obok tego zamieszczamy patent cesarski także z 20-go września, podany przez tęż *Wien. Z.*

Francuzki minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do prefektów, dotyczący ogłaszania sprawozdań z posiedzeń rad gminnych. Z powodu życzenia wyrażonego w tym względzie przez niektóre rady, p. Lavalette przypomina, że prawo wymaga upoważnienia władz do ogłaszania sprawozdań lub protokułów posiedzeń rad gminnych. Warunki ogłaszania pozostają w swej mocy, to jest, że mogą być ogłaszane z upoważnienia władzy tylko sprawozdania na podstawie urzędowych protokułów, bez nazwisk osób zabierających głos. W krajach, gdzie istnieje jawność posiedzeń rad gminnych, nie zrozumieją w jaki sposób wyborcy będą mogli sądzić o zaletach swych mandatarjuszów, jeżeli nie są w stanie kontrolować ich zdania.

Telegram z Florencji donosi, iż okólnik ministra spraw wewnętrznych, dotyczący wyborów, zaleca każdemu wybierać według swych pojęć i zasad bez osobistych względów. Według wiarogodnych wiadomości, gabinet wniesie projekt zniesienia korporacij religijnych i reorganizacji dóbr duchownych, proponując użycie ich części na polepszenie smutnego położenia duchowieństwa wiejskiego i podniesienie wychowania elementarnego. Deficyt na rok 1866 będzie wynosił 280 miljonów fr., jeżeli rząd nie postara się zmniejszyć pasywów. a powiększyć aktywów; podobno gabinet zamierza zaproponować zmiany w podatku od majątku ruchomego i w opłatach stęplowych i wpisowych.

Duński Folkething, jak donosi telegram z Kopenhagi, na posiedzeniu z 21-go przekazał większością 70 głosów przeciwko 28, Landsthingowi projekt konstytucji, przyjąwszy kilka poprawek przeciw rządowi.

Według ostatnich wiadomości z Ameryki, *Jork Times* oświadcza, że opinja publiczna w Stanach Zjednoczonych, z wyjątkiem irlandczyków, prze-

---

cych się razem, jak Siamscy bracia, mówiący też same frazesa — czyniący też same gesta, z właściwym każdemu z nich dowcipem— mógłby najczarniejszego nawet melancholika o śmiech serdeczny przyprawić. To też sala Rozmaitości, przez ciąg całego widowiska grzmiała homerycznym, nieustannym, śmiechem tak, że niepodobna było dosłyszeć wyrazów mówionych przez aktorów, o które zresztą w tej sztuce, nie idzie zgoła. PP: Kurcjusz i Mazurowska, pomimo tak groźnego współzawodnictwa z owym dyftongiem, braci Kryspino-Kryspinjanow, potrafiły zjednać sobie również huczne oklaski widzów;—gra obudwu tych artystek była istotnie arcy komiczną i nie wiadomo której z nich oddać należy pierwszeństwo. W każdym razie mniemamy, że sama sytuacja panny Papleton jako żywej, uosobionej satyry, daje więcej sposobności przedstawiającej ją aktorce do rozwinięcia gry i akcji. Pani Kurcjusz skorzystała z tego i chwilami była nieporównaną! Serjo mówiąc, nie godzi się może pisać krytycznego sprawozdania o farsie podobnego rodzaju—albowiem treść jej, literalnie *żadna*, nie ma najmniejszego znaczenia i zdrowego sensu, ale i cóż począć z najpoważniejszą nawet zasadą w obec takiej gry artystów, którzy, pomimo nicości sztuki zniewalają i krytyka i publiczność do szalonego śmiechu i frenetycznych oklasków? Trzeba odrzucić zasadę i bawić się wraz z wszystkiemi koniecznie! Zdanie to podzielał zapewne i Dawison, który odłożywszy na stronę poważną togę tragika, śmiał się jak widz zwyczajny i klaskał wraz z wszystkiemi.

Pomiędzy doktorem Robin a Jedną chwilą, za kulisami odbyła się inna, wzruszająca scena. Dawison przybył tam na chwilę powitać dawnych kolegów, których kilku zastał jeszcze w sile wieku i talentu, pracujących na tejże samej scenie, którą on, opuściwszy niegdyś początkującym aktorem, odwiedzał teraz wielkim artystą, europejskiej sławy! Zamienione pomiędzy temi dawnemi towarzyszami serdeczne rąk uścisnienia, i również serdeczne wyrazy stanowiły piękny i wzruszający obraz—dla nas przynajmniej, którzy każdą pracę na polu umysłowem uważamy za węzeł święty, spajający pojedyncze ogniwa w jeden łańcuch światła i postępu ludzkości! Darują nam czytelnicy, iż tym poufnym niejako ustępem, przerwaliśmy bieg sprawozdawczej kroniki...

Nie wiele też do powiedzenia już mamy, a podobno nawet, wolelibyśmy zamilknąć zupełnie niż mówić o wczorajszem przedstawieniu „Szklanki wody,” na którem dzięki niebu, Dawison, nie znajdował się wcale! „Szklanka wody” jest jedną z najlepszych komedji Scribego; utrzymuje się ona zwycięzko na wszystkich scenach europejskich, a u nas, niegdyś przedstawiana przez oboje Komorowskich i pannę Moroz, miała słuszne i świetne powodzenie. Dzisiaj, pomimo że p. Rakiewicz starannie i z talentem przedstawia część niewieścią charakteru królowej Anny, pomimo że p. Palińska odgrywa rolę księżnej Malborough z właściwem pojęciem tej wydatnej postaci a w niektórych scenach wyższą jest od swojej poprzedniczki nawet, „Szklanka wody” nie ma już takiego połysku, gdyż brakuje nam artysty, zdolnego przedstawić świetną postać „Bolingbroka,” która jest główną w tej komedji sprężyną. Dawniej p. Świeszewski starał się podźwignąć tę rolę, lecz ciężar przechodził jego artystyczne siły, obecnie p. Trapszo przyjął ten obowiązek i nie podołał mu również. Jednakże, nieoceniamy jeszcze gry tego artysty, być może iż w dalszych przedstawieniach, gdy p. Trapszo nauczy się dobrze samej roli, będzie mógł silniej owładnąć grą, do rozwinięcia której, widocznie przeszkadza mu ten warunek. Nietylko jednak samemu Bolingbrokowi zarzut ten postawić by można, była chwila podczas jednej sceny, że dwie damy, królowa i wielka ochmistrzyni, stały na przeciw siebie przez parę minut, nie wiedząc co począć, a tylko silny głos przerażonego tą ciszą suflera słyszeć się dawał. *Al.*

ciwna jest wyraźnie wojnie z Anglją, chociaż postępowanie rządu angielskiego podczas ostatniej wojny, wywołało powszechne niezadowolenie.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej, korespondencję ze Lwowa, oraz epizod z czasów powstania na Litwie pod tytułem Ojciec Antonio.

---

* (Przybycie Ich Cesarskich Wysokości do Iljinskoje). *Iljinskoje, 7 (19) września.* Ich Cesarskie Wysokości Wielki Książę Cesarzewicz i Wielcy Książęta Włodzimierz i Aleksy Aleksandrowicze, raczyli przybyć szczęśliwie do Iljinskoje dziś, o godzinie wpół do drugiej po południu. *(Rus. Inw.)*

* (Przybycie do Kijowa J. C. W. Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego). Dnia 30 sierpnia v. s., o godz. 11½ z rana, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz Starszy raczył przybyć szczęśliwie do Kijowa. *(Tamże).*

* (Nabożeństwa odpustowe) w dniu jutrzejszym, w niedzielę, odprawiane będą z powodu św. Tekli w kościołach: po-karmelickim (na krakowskiem przedmieściu) i po-augustjańskim; z powodu św. Ładysława z Gielniowa, w kościele po-bernardyńskim; z powodu poświęcenia kościoła, w kościołach po-augustjańskim, franciszkańskim i powązkowskim.

* (Obiad). *Płock, 7 (19) września.* Dla b. zarządzającego gubernją płocką Aleksandra Iwanowicza Sinicyna, obywatela miasta Płocka, z powodu powrotu jego na krótki czas do tego miasta, dany był wczoraj, na dowód sympatji, w sali miejscowego magistratu, obiad pożegnalny, w którym, oprócz miejscowego naczelnika wojennego oddziału płockiego, jego pomocnika, dyrektora płockiej dyrekcji szkół i p. o. gubernatora cywilnego, wzięli udział: pp. członkowie płockiej komisji włościańskiej, wojskowi i cywilni urzędnicy i obywatele miasta Płocka. Obiad, który był bardzo ożywiony i trwał do późnego wieczora. *(War. Dnew.)*

* (List Apolinarego Kątskiego), pisany do inspektora instytutu muzycznego, p. Brzowskiego, okazany nam przez tego ostatniego, zawiera pomiędzy wielu innemi szczegółami, dotyczącemi pobytu dyrektora instytutu w Paryżu i jego osobistych stosunków ze sławnym Meastrem, Rossinim, niektóre nieznane czytelnikom naszym wiadomości. I tak, p. Kątski powiada, że niespożyty wiekiem, twórca Wilhelma Tella obecnie również pracuje i tworzy wiele nowych kompozycij, które jednakże dopiero po jego śmierci ukażą się na widok publiczny. Ci z wybranych, którzy słyszeli ostatnią mszę Rossiniego, opowiadają o niej cuda; ma to być muzyka tak pełna natchnienia, że porywa słuchaczy w zachwyt nieokreślony. Rossini uczynił zaszczyt p. Kątskiemu i prosił go o odegranie na skrzypcach niektórych utworów, chwalił egzekucję, mówił wiele i z życzliwością o warszawskim instytucie muzycznym, dla którego podarował swój portret fotografowany w wielkim formacie, opatrzywszy go własnoręcznym, następującym podpisem: *A monsieur Appolinaire de Kontski et aux éleves du Conservatoire de musique de Varsovie dont il est le Directeur. passy de Paris 22 Aout 1861 r. G. Rossini.* P. Kątski zakończa swój interesujący list zawiadomieniem inspektora instytutu, że szacowny dar wielkiego mistrza musi być odpowiednio uczczony i dla tego za powrotem swoim do Warszawy p. Kątski zamierza umieścić fotografję Rossiniego w sali chóralnej z pewną uroczystością, gdzie młodzież ucząca się w instytucie będzie miała zawsze przed oczazami, tego, który przez pracę usilną, przy wrodzonych darach bożych, potrafił się wznieść do najwyższych szczebli sławy artystycznej i wyrobić sobie tak zaszczytne w świecie stanowisko.

* (Targi warszawskie). Wczorajszy targ piątkowy z powodu przypadłego w tymże dniu u wyznawców starozakonnych święta, nierównie mniej przedstawiał ruchu jak zwykłe targi przy czynnym udziale handlujących izraelitów, co wszakże bynajmniej tą razą nie przyczyniło się do zwiększenia wymagań sprzedających. Ceny były nustępujęce. *co do nabiału:* masła świeżego funt zł. 1 gr. 20, solonego zł. 1 gr. 15, śmietany kwarta zł. 1 gr. 15, ser krowi gr. 18, twaróg gr. 10; jaj kopa zł. 4 gr. 24; *co do drobiu:* kurcze duże zł. 1 gr. 20, średnie zł. 1 gr. 6, kaczka zł. 2, gęś zł. 5, prosie średnie zł. 4: *co do ogrodowizny:* wiązka buraków gr. 4, marchwi gr. 4, kalarepy gr. 8, pietruszki gr. 12, chrzanu gr. 10, kapusty zwyczajnej główka gr. 5, włoskiej gr. 8, kalafior gr. 24, pomidorów kopa zł. 4, ogórków kopa zł. 1 gr. 10, korniszonów koszyk zł. 3 gr. 10, cebuli garniec gr. 18, kartofli garniec gr. 7, grochu szablastego kwarta gr. 10; *co do ryb:* szczupaka funt zł. 3, lina zł. 2, karpia zł. 2, karasia funt zł. 2, jesiotra funt zł. 1, węgorz średni zł. 1 gr. 20; *co do owoców:* owoców z powodu świąt żydowskich było mało i znacznie droższe, średnia gruszka gr. 5, śliwek kwarta gr. 15, melon średni zł. 7, arbuz zł. 4, grzybów prawdziwych koszyk zł. 2, rydzów koszyk zł. 1 gr. 20, bedłek był wielki dostatek kupka gr. 1, wianek grzybów suszonych gr. 25, borówek garniec zł. 1 gr. 20.

* (Pożar). Zeszłej nocy o godzinie 10½, w dziedzińcu posesji N. 1663 na rogu ulic Mokotowskiej i Wilczej, zapaliła się stajnia i przytykająca do niej kuźnia.— Po przybyciu straży ogniowej ogień bezzwłocznie ugaszony został; szkody jednak wynoszą przeszło rs. 600. O ile z niektórych okoliczności wnosić można, ogień wyniknął z nieostrożności stangreta.

* (Komitet 1-ej ochrony gminy starozakonnych w Warszawie), ma honor uwiadomić, że w d. 14 (26) b. m. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w powyższej ochronie za rogatką wolską, przy głównym domu schronienia starozakonnych egzystującej, egzamin roczny.

* *Tygodnik Ilustrowany* N. 313, wyszedł z druku i zawiera: Dawne ubiory i uzbrojenia (z drzeworytem.)—Kronika tygodniowa.—Przegląd polityki zagranicznej.—Pamiętniki starającego się, powieść (z 5 drzeworytami.)—Korespondencja Tygodnika Ilustrowanego.—Przegląd muzyczny.—Korespondencja od redakcji.—Wędrówka po ulicach Warszawy za najmem mieszkania (dokończenie.)—Szachy.—Rebus.

* *Wędrowiec* N. 142, z dnia 21 września 1865 roku mieści: Tunis (dokończenie z 4 drzeworytami.)—Stryj i Synowiec (dokończenie.)—Gołąbki poezja (z drzeworytem.)—Monachjum, wyjątek z podróży p. Duruy po Środkowej Europie (ciąg dalszy z drzeworytem.)—Atlantycki telegraf.—Kronika zagraniczna.—Drzeworyt pochód dziecięcy.

* Wyszedł z druku Nr. 234 *Przyjaciela Dzieci*, który zawiera następujące artykuły: Mitologja w obrazkach, podług Nathaniela Stawthorne przez Wacława Szymanowskiego (ciąg dalszy z drzeworytem rys. Tegazzo.)—Dwie szkoły, opowiadanie historyczne z czasów Augusta III przez Jana Kantego Turskiego (z drzeworytem rysunku Sypniewskiego.)—Sierota, przez Florjana.—Rozmowy ojca z dziećmi, (ciąg dalszy z 4 drzeworytami rysunku Lewickiego).—Porównanie najwyższych gmachów, (z ryciną.)

* Nr. 12-y *Bazaru,* tygodnika ilustrowanego mód i robót ręcznych wyszedł z druku i zawiera: Człowiek nawidzony powieść z angielskiego Karola Dickensa —Mozajka.—Tęsknota wiersz Tadeusza Cieszyńskiego i złote nici przez tegoż.—Przegląd artystyczny.—Korespondencja Bazaru z Paryża.—Rozmaitości.—Część mód:—Mody zagryniczne.—Woreczek damski (z ryc.)—Sukienka batystowa (z ryc.)—Dwa pasy do firanek (z 3 ryc.)—Szlak na krzyżową robotę (z ryc.) —Wszywka szydełkowa (z ryc.)

---

* (Stronnictwo ultra-ruskie. *Dok. patrz N. 210*). Aby zaspokoić prasę polską stronnictwa czerwonych, należałoby nie przeszkadzać trucicielom, wieszającym, a szczególniej podpalaniu; uznać rząd narodowy i zgodzić się bezzwłocznie na przyłączenie Litwy i Rusi południowo-zachodniej do Polski. Organom polskim stronnictwa białych, trzeba nieco mniej: nateraz poprzestałoby ono i na tem, aby szlachcie i księżom pozostawić dawny wpływ i stanowisko, tak w Polsce jak i w kraju zachodnim. Powróćcie jej miljony chłopów ruskich, dajcie duchowieństwu łacińskiemu, tak jak dawniej, uciskać wiarę chłopską, a panom pobierać od chłopa prawosławnego rozmaite prestacje, daremszczyzny i najmy przymusowe, a stronnictwo ultra-ruskie przestanie być widmem, dławiącem narodowość polską i wiarę chrześcijańską. Czegoż pragnie prasa angielska od Rosji, jeśli nie tego, aby Rosja cierpiała na Kaukazie rozboje i napady czerkiesów, a w stepach uralskich dzikie i łupieskie hordy kokańców. Niechaj Rosja zaprzestanie troszczyć się o cywilizację dzikich plemion azjatyckich i o zabezpieczenie swych granic, niechaj się zrzecze swego posłannictwa w Azji, pozostawi je innym, a przestaną wam czynić zarzuty o ultra-rusycyzm i wymyślać na Rosję rozmaite niebywałe nigdy rzeczy. Aby zadowolić pewne stronnictwo francuzów i anglików, należało, w 1863 r., pokornie przyjąć ich wmieszanie się w nasze sprawy, uchylić głowę przed pogróżką wojny, a byliby z nas zadowoleni, nie przezywaliby nas barbarzyńcami i nie obwiniali o ultra-rusycyzm. Czegoż potrzeba rozmaitym niemcom? Twórcy stronnictwa ultra-ruskiego, mężowi z pseudonimem włoskim, piszącemu o sprawach ruskich w języku francuzkim a w duchu niemieckim, chce się, aby Rosja żyła podług jego rozumu kosmopolitycznie, a kto się nie zgadza na te poglądy kosmopolityczne, ten jest nieucywilizowany, ten ultra-ruski. Niemcom zagranicznym potrzeba, aby Rosja bezwarunkowo uznała niemiecki *Drang nach Osten*, i udzieliła wszystkim owym Draenglerom rozmaitego rodzaju przywileje. Barbarzyńskie stronnictwo ultra-ruskie i na to się nie zgadza. Nareszcie, wszystkim wiadomo, czego potrzeba było świętej pamięci *Dziennikowi Dorpackiemu* i dotychczas istniejącym gazetom niemieckim *Rygskiej* i *Petersburgskiej*.

Poczytujemy za zbyteczne powtarzać to, cośmy już powiedzieli w tym przedmiocie nieraz i co ściągnęło na nas i na stronnictwo ultra-ruskie niepohamowaną nienawiść owych szanownych organów znanych dążności niemieckich w Rosji.

Takie są życzenia i dążenia stronnictwa ultra-ruskiego, niepojmującego, że dla dobra Rosji koniecznem jest ustępstwo dla tych wszystkich wymagań. Dopóki interesa i siły ruskie drzemały, dopóki Rosja milczała na wszystko, cokolwiek w niej wyrabiały rozmaite obce inteligencje, nie było stronnictwa ultra-ruskiego

Przebudziła się Ruś do życia, do swobody; z siły martwej stała się siłą żywą i zjawiło się w tłumach jej przeciwników stronnictwo ultra-ruskie. Powiedzieliśmy przeciwników, dla tego że tylko przeciwnicy i nieżyczliwi mogą wymagać, aby Ruś oddała samowiednie choćby najmniejszą cząstkę tych praw, które stanowią narodową jej, państwową istność. Tylko wrogowie jawni lub tajemni mogą wymagać gwałtem od narodu takich ustępstw lub też cichaczem się ich dobijać, i na wszelkie sposoby powtarzać nową pieśń ukołysującą: „wy *za bardzo* kochacie swoją ojczyznę; pozwólcie nam kochać ją za siebie; my (polacy, niemcy, i rozmaici anglo-francuzi) rosjanie, a wy ultra-ruscy, dla Rosji potrzebne są nie wasze inteligencje ruskie lecz nasze;” a w razie potrzeby i głosić: „naród ruski to jedno, a rząd ruski drugie, nas on zna, a was i znać nawet nie chce.” Tylko nieprzyjaciele mogą tym sposobem siać rozdwojenie pomiędzy narodem a jego rządem, wiedząc że siła leży w ścisłem połączeniu obojga. Osłabić tę siłę, lub pod pozorem przyjaźni i bezstronności wyciągnąć od Rusi kawałki jej mienia i zagrodzić jej drogę do regularnego rozwoju własnych sił narodowych, przy którym wcześniej lub później inteligencje obce stają się niepotrzebnemi,—oto zadanie, do którego dążą niezmordowanie wszystkie stronnictwa, wszystkie kółka, interesowane w utrzymaniu dawniejszych porządków, przy których Ruś spała, a rozkosznie było wszystkim potrzebującym dla swej działalności siły martwej, narzędzia martwego. Oto zadanie przeciwników stronnictwa ultra-ruskiego.

Ale zapytujemy, czy tylko jedno stronnictwo staje zaporą wszystkim tym pokuszeniom. Czyż tylko jedno stronnictwo stoi na straży przeciw pokuszeniom inoplemiennym. Czyliż odpór, dany owym pokuszeniom, kiedy zaczęły być zbyt natrętnemi i zagrażały gwałtem, jest dziełem jednego stronnictwa? Czyż nie rząd dał przykład i zawezwał naród do tego? Czyż nie cały naród odpowiedział na to wezwanie? Czyż nie cała Ruś i wszystko co ruskie gotowe zawsze bronić swych interesów, swych praw, swego mienia i stawać w obronie swych braci w granicach własnego terytorjum. Fakta mówią przeciwnie:—Nie *Moskowskija Wiedomosti*, nie *Ruski Inwalid*, nie *Deń* wywołały i wywołują patrjotyzm ruski i ruskie samouznanie; służą one tylko za wyrażenie tego co się dzieje w masie; komunikują one uczucia i myśli, które albo już dojrzały w narodzie, albo się już w nim poruszają i szukają szybkiego urzeczywistnienia.

Niech ten, kto wymyślił wyraz „ultramontańskie stronnictwo” i puścił go na świat, pozostanie przy swem pojęciu o niem.—Stronnictwo ultra-ruskie—to ścisłe przymierze i zgoda całego narodu ruskiego z swoim rządem *ruskim.* Tylko w tej zgodzie leży zapora przeciw wynarodowieniu niektórych części państwa ruskiego, zapora dla natrętnego mieszania się cudzych żywiołów w rozwój narodu ruskiego, środek do powściągnięcia inteligencij obcych, narzucających się dla prowadzenia Rosji na pasku.—Stronnictwo ultra-ruskie—to zmyślenie; ale stronnictwo narodowe ruskie, obejmujące w sobie rząd i naród cały, rosnące w miarę tego, jak naród wyswobadza się z ciemnoty i zabobonów, oraz złączonej z niemi gnuśności i obejmujące wszystkich co kocha Rosję i lud ruski więcej nad wszystko na świecie,—to stronnictwo jest i będzie, a pod względem miłości do Rosji, daj Boże, aby zawsze było ona—*ultra.* *(Rus. Inw.)*

* (Wprowadzenie jednakowej kasowości w Cesarstwie). Z najwyższego rozkazu wprowadzona w roku 1865, w sposobie próby, jedność kasowa w 12-stu gubernjach, począwszy od 1-go stycznia 1866 roku, ma być zastosowana w całem Cesarstwie, z wyjątkiem kraju zakaukazkiego. Wydział dochodów niestałych, pod dniem 31 sierpnia r. b. wydał przeto rozporządzenie, aby urzęda konsumpcyjne, po zniesieniu się z prezesami izb skarbowych, z początkiem roku przyszłego zastosowały się do nowego porządku kasowości. *(Birż. Wied.)*

* (Delegowanie urzędników do południowo-zachodniego kraju). Komitet ministrów, na wniosek ministra spraw wewnętrznych, postanowił: wydane w roku 1863 postanowienie względem delegowania urzędników w rozporządzenie głównego naczelnika północno-zachodniego kraju rozciągnąć w swej mocy do południowo-zachodnich gubernij jedynie co do urzędników wydziału pomiarów i osób potrzebnych władzy miejscowej dla powiększenia składu polubownych urzędów włościańskich. *(Goł.)*

* (Gazeta *Golos*) podaje w swoich szpaltach pod rubryką: *Sprawa ziemska*, bardzo interesujące protokóły posiedzeń zgromadzenia ziemskiego powiatu petersburgskiego. Zamieszcza także protokóły posiedzeń sądu doraźnego w sprawie przeciwko Herasimowi Czystow, obwinionemu o morderstwo.

---

* (Powrót z niewoli). Dnia 10 b. m. władze ruskie odstawiły do urzędu cyrkułowego granicznego w Jaworznie 5 poddanych austrjackich, uwolnionych z niewoli, których odesłano natychmiast do właściwych władz. Pod znanym znaczkiem R., *Czas* podaje w dalszym ciągu, w korespondencji z Kolbuszowa z 15 września, wykaz 557 poddanych austrjackich, znajdujących się w niewoli ruskiej, co do uwolnienia których rząd austrjacki robi starania. Ten dalszy ciąg obejmuje liczby od 383 do 430 włącznie. Podług depeszy nadesłanej księdzu Ruczce pod dniem 28 sierpnia r. b., nie zdołano dotąd odszukać Ferdynanda Słomkę, Stefana Szydarowskiego i Włodzimierza Zagórskiego. Podług depeszy z 30 sierpnia r. b., nie zdołano dotąd uzyskać ułaskawienia dla Wincentego Tułasiewicza ze Lwowa. Podług depeszy z 6-go b. m., kancelarja dyplomatyczna w Warszawie zawiadomiła tameczny konsulat jeneralny austrjacki, że Wojciech Dec z Sokołowa zostanie wkrótce odstawiony do Austrji. *(Krak. Z.)*

* (Ks. Wład. Czartoryski. — Pomnik ks. Poniatowskiego). *Od granicy polskiej, 18 września.* Książę Władysław Czartoryski postanowił wycofać się całkiem na jakiś czas z życia politycznego, co okazuje się między innemi ztąd, że zniósł ajenturę założoną w Turcji przez jego familję podczas wojny wschodniej. Ajentura to miała na celu oddziaływanie na rząd turecki w interesie odbudowania Polski, i usiłowania dla odwrócenia od Rosji sympatji słowian państwa tureckiego. Dla dojścia do tego celu, ajentura sformowała dwa pułki jazdy polskiej i założyła misje dla nawracania bulgarów, należących do kościoła wschodniego, na wiarę katolicką. Lecz te w nawracaniu usiłowania, kierowane przez księży polskich i podtrzymywane składkami pieniężnemi ze wszystkich prowincij niegdyś polskich, miały dotąd bardzo niewielkie powodzenie, ogół bowiem ludności bulgarskiej pozostaje wiernym wierze swych ojców.—Zamiar księcia Władysława Czartoryskiego co do stałego zamieszkania w swym majątku Sieniawa w Galicji, nie pryjdzie prawdopodobnie do skutku, albowiem podług wiarogodnych wiadomości, rząd austrjacki nie udzielił dotąd na to pozwolenia. — Miasto Lipsk zachowa nadal pomnik księcia Poniatowskiego. Tameczne zgromadzenie reprezentantów miejskich, postanowiło umieścić ten pomnik w pobliżu rzeki Elstry, na placu na to przeznaczonym. (*Osts. Z.*)

Ameryka.

* (Powstanie w Peru) coraz większe przybiera rozmiary. *Epoca* nowe nader niepomyślne podaje wiadomości. Powstańcy opanowali prawie całe terytorjum rzeczypospolitej. Jednakowoż zdaje się, że pomiędzy niemi wynikło rozdwojenie. W d. 14 sierpnia przy nadzwyczaj groźnem położeniu rzeczy, miało odbyć się w Limie posiedzenie ciała prawodawczego, które obradowało nad tem, co może zajść w razie pokazania się eskadry powstańców pod Callao. *(Nordd. A. Z.)*

* (Wojna brazylijska). Według najnowszych wiadomości nadeszłych w d. 27 sierpnia z Rio-Janeiro, stanęły naprzeciw siebie z jednej strony armja brazylijska, z drugiej argentyńska i paragwajska, i lada dzień spodziewano się bitwy. *(Nordd. A. Z.)*

Anglja.

* (Fenienizm). Podług wiadomości z Liverpoola z 19 b. m., ogłoszono tam proklamację wzywającą do aresztowania p. Stephensa, fenjera z Dublinu, o którym sądzą, że się ukrywa w Liverpoolu. Wydano także rozkaz aresztowania kilku innych przewódców fenjerów. Fenjerzy tak z Dublina jak i z Birkenhead odbyli w Liverpoolu, 16 i 18 b. m., zgromadzenia mniej więcej tajne. Wysłano z Londynu, Dublina i z innych miast delegowanych, mających naradzać się z innymi członkami organizacji. Liczni fenjerzy, będący członkami oddziału artylerji ochotników, podali się do dymisji i wyjechali do rozmaitych punktów kraju. Fenjerzy gromadzą się każdej nocy w niektórych dobrze znanych domach w Liverpoolu i odbywają tam ćwiczenia wojskowe. *Times* z 19 b. m. powiada, że dokonane aresztowania świadczą, iż fenjenizm jest daleko mniej niebezpieczny niż sądzono. *Times* zbija twierdzenia dzienników paryzkich, którym zarzuca błędne zrozumienie fenjenizmu i wyobrażanie sobie, że znajduje się w Irlandji narodowość uciśniona i niezadowolona ze złych rządów. *Daily-News* zbija dowodzenia dziennika *Patrie* co do fenjenizmu. *(La Fr.)*

* (Agitacja w Irlandji). W prowincjach irlandzkich burzenie się umysłów jest wielkie, tak, iż środki przedsięwzięte w Dublinie i Cork nie spowodowały wcale upadku na duchu członków rozmaitych rozgałęzień stowarzyszenia. W licznych punktach odbyły się zgromadzenia fenjerów, ćwiczenia wojenne w porze nocnej i narady dla ocalenia członków skompromitowanych, za ujęcie których, rząd angielski powyznaczał nagrody. Nadzieje ludności irlandzkiej zdają się być tak wielkie i niepokój anglików tak silny, że jeden z dzienników opowiada na serjo, że w chwili przybycia floty kanału do Bantry-Bay, wszyscy byli przekonani, że to jest flota amerykańska. Irlandczycy sądzili, że przybyli ich zbawcy, anglikom zaś, zostającym ustawicznie pod wpływem obawy wylądowania nieprzyjaciela, zdawało się, że widzą mundury fenjerów amerykańskich i zuawów francuzkich. *(La Patr.)*

* (Meeting reformistowski). *Glasgow, 18 września.* P. Bright napisał do meetingu reformistowskiego list, w którym oświadcza, że nie może przyjąć zaproszenia na ten meeting. P. Bright wierzy w ostateczne powodzenie reformy, lecz sądzi, że powodzenie to może mieć miejsce dopiero po zamknięciu zawodu urzędowego lorda Palmerstona. P. Bright powiada, że jedno słówko ze strony lorda Palmerstona, mogło przyczynić się do przyjęcia prawa z 1860 r., i że lord Palmerston nie chciał wyrzec tego słówka. *(La Fr.)*

Austrja.

* (Manifest cesarski). Do moich ludów! Utrzymanie potęgi monarchji za pomocą wspólnego traktowania najwyższych zadań państwa i zapewnienie jedności państwa z uwzględnieniem różnorodności jego części składowych i historycznego ich rozwoju państwowego,—to jest myśl zasadnicza, która znalazła wyraz w moim dyplomie z dnia 20 października 1860 roku, a która nadal dla dobra moich wiernych poddanych, przewodniczyć mi będzie. Prawo ludów do współdziałania w prawodawstwie i w zarządzie finansów przez uchwały legalnych reprezentacij, ta pewna rękojmja pomyślnego rozwoju interesów państwa i pojedynczych krajów, uroczyście jest zapewnioną i nieodwołalnie ustanowioną. Forma wykonywania tego prawa oznaczona została w ustawie zasadniczej względem reprezentacji państwa ogłoszonej moim patentem z dnia 26 lutego 1861 roku, a w artykule szóstym rzeczonego patentu obwieściłem cały ogół poprzedniczych, znowu w życie wprowadzonych i nowo wydanych ustaw zasadniczych, jako konstytucję mojego państwa. Ożywienie tej formy, harmonijne ukształtowanie budowy konstytucyjnej we wszystkich jej częściach, oddane zostało wolnemu współdziałaniu wszystkich moich ludów. Z żywem uznaniem mogę tylko wspomnieć o gotowości, z którą przez szereg lat, znaczna część państwa idąc za mojem wezwaniem, reprezentantów moich do stolicy państwa wysyłała, by rozwiązywać wielce ważne zadania w dziedzinie prawa, tudzież ekonomji państwa i społecznego gospodarstwa. Jednak nie spełniony został mój zamiar, którego niezmiennie się trzymam, ażeby interesom całego państwa podać pewną rękojmję konstytucyjnego prawnego ustroju, znajdującego siłę i znaczenie w wolnym udziale wszystkich ludów. Wielka część państwa, jakkolwiek gorąco i patrjotycznie serca tam biją, trzymała się wytrwale z dala od wspólnego prawodawczego działania, starając się uzasadnić wątpliwości swoje różnicą postanowień owych ustaw zasadniczych, które w całości swojej właśnie konstytucję państwa stanowią. Obowiązek mój, jako panującego, zakazuje mi uchylać się dłużej od zwrócenia uwagi na fakt, który tamuje urzeczywistnienie mojego zamiaru, skierowanego na rozwój wolnego życia konstytucyjnego i zagraża podstawie prawa wszystkich ludów; albowiem także i dla krajów, które nie należą do korony węgierskiej, tkwi wspólne prawodawcze uprawnienie tylko w owej podstawie, która w artykule VI patentu z dnia 26 lutego 1861 roku oznaczona jest jako konstytucja państwa. Dopóki brakuje głównego warunku żywotnej całości ustaw zasadniczych i widocznej harmonji jej części składowych, dopóty wielkie i błogie dzieło trwałego konstytucyjnego ustroju państwa nie stało się czynem. Ażeby więc wywiązać się z mojego cesarskiego słowa, ażeby formie nie poświęcić istoty, postanowiłem naprzód obrać drogę porozumienia z legalnymi reprezentantami moich ludów w wschodnich częściach państwa, a węgierskiemu, tudzież kroackiemu sejmowi przedłożyć do przyjęcia dyplom z dnia 20 października 1860 i ogłoszoną patentem z dnia 26 lutego 1861 roku ustawę zasadniczą względem reprezentacji państwa. Zważywszy jednak, iż prawnie jest rzeczą niemożliwą, czynić jedno i to samo postanowienie w jednej części państwa przedmiotem rozpraw, a równocześnie w innych częściach uważać je za ustawę państwa powszechnie obowiązującą,—widzę się zniewolonym zawiesić działalność ustawy względem reprezentacji państwa z wyraźnem oświadczeniem, iż sobie zastrzegam, rezultaty rozpraw reprezentacji rzeczonych wschodnich królestw, na wypadek, jeżeliby zawierały modyfikacje wspomnionych ustaw, dające się pogodzić z jednolitem istnieniem i potęgą państwa, przed mojem postanowieniem przedłożyć legalnym reprezentantom innych królestw i krajów, by ich równie ważne orzeczenie usłyszeć i uwzględnić. Ubolewać mi tylko przychodzi, że ten krok niezbędny pociąga za sobą zastanowienie w konstytucyjnej działalności ściślejszej rady państwa; ale organiczny związek i równa prawomocność wszystkich zasadniczych postanowień ustawy dla ogólnej czynności rady państwa, czyni oddzielne i częściowe utrzymanie działalności ustawy niepodobnem. Dopóki reprezentacja państwa nie jest zebraną, zadaniem mojego rządu będzie, czynić wszelkie kroki odwlec się nie dające, a między temi szczególnie te, których finansowy i ekonomiczny interes państwa wymaga. Wolną jest droga, która z poszanowaniem prawowitości wiedzie do porozumienia, jeżeli—czego z pełną ufnością oczekuję—duch do poświęceń zdolny i pojednawczy, jeżeli dojrzałe światło przewodniczyć będzie rozwadze moich wiernych ludów, do których z uczuciem pełnem zaufania zwrócone jest niniejsze słowo cesarskie. Wiedeń, 20 września 1865 r.—*Franciszek Józef*, m. p. *(Wien. Z.)*

* (Patent cesarski). Oprócz powyższego manifestu cesarskiego, taż *Wien. Z.* z 21 b. m. zawiera jeszcze w sobie patent cesarski z d. 20 b. m., który odpowiednio do manifestu, ze względu na konieczność porozumienia się z reprezentantami krajów korony węgierskiej, a następnie przedłożenia im dyplomu październikowego i patentu lutowego, wstrzymuje dalsze wykonanie ustawy o reprezentacji monarchji, z zastrzeżeniem, iż rezultaty obrad sejmów węgierskiego i chorwackiego przedłożone zostaną reprezentantom innych krajów koronnych dla wysłuchania ich zdania w tej mierze i ocenienia takowego. Przez czas niezebrania się reprezentacji państwa, rząd przedsiębrać ma te kroki, jakich wymaga finansowy i ekonomiczny interes państwa. Patent ten cesarski kontrasygnowali ministrowie i kanclerze: Belcredi, Mensdorff, Esterhazy, Frank, Majlath, Larisch, Komers, Mazuranicz i Haller. *(Wien. Z.)*

* (Jen. Benedek). Jeden z dzienników wojskowych wiedeńskich *Camarade* zapewnia, że pogłoska o ustąpieniu jenerała Benedek pozbawioną jest wszelkiej zasady; p. Benedek obejmie dowództwo nad armją włoską natychmiast po ukończonym terminie swojego urlopu. *(Nord.)*

* (Powód opozycji dzienników). Krótki artykuł *Debatte* rzuca szczególniejsze światło na systematyczną opozycję większości tutejszych dzienników przeciwko ministerstwu Belcredi, podając z pewnem zadowoleniem wiadomość o tem, że przy rozpoczęciu najnowszej ery, oświadczono wszystkim dziennikom, które dotychczas odbierały subwencje rządowe, ażeby odtąd o własnych postępowały siłach. *Debatte* wypaplała nawet, że i *Ostdeutsche Post* zasadza z tego powodu swoją niechęć przeciwko ministerstwu na owych nieprzyjemnych środkach. W każdym razie, jakby to nie było, niedyskrecja dziennika *Debatte* otworzyła nam oczy na wiele rzeczy. *(Nordd. A. Z.)*

* (Legja austrjacka). Powiadają, że w Austrji dokonane zostaną wkrótce werbunki do legji austrjackiej w Meksyku, w ilości 2,000 ludzi. Straty tej legji wynoszą dotąd 500 ludzi. *(Krak. Z.)*

Francja.

* (Zaproszenia do Biarritz). Zapewniają, że trzej ministowie, pp. Rouher, Fould i de La Valette, zaproszeni zostali przez cesarza na kilka dni do Biarritz. *(La Fr.)*

* (Sprawa Ott'a). *Europe* frankfurcka pisze: Dzięki energji francuzkiego ministra spraw wewnętrznych, zbrodnia popełniona na osobie Ott'a, poddanego francuzkiego, nie ujdzie bezkarnie. Dowiadujemy się rzeczywiście, że oprócz wynagrodzenia materjalnego, które rząd pruski pospieszył zaproponować ro-

dzinie ofiary, p. Drouyn de Lhuys domaga się satysfakcji moralnej, zdolnej zadosyć uczynić uczuciu narodowemu, mocno dotkniętemu zamachem dokonanem w Bonn. *(La Fr.)*

Hiszpanja.

* (Cholera). *Madryt, 18 września.* Kilka wypadków cholery wydarzyło się w okolicach Sewilli. Stan sanitarny jest pomyślny wewnątrz i na północy Hiszpanji. *(La Fr.)*

Holandja.

* (Izby). Podług korespondencji z Amsterdamu, jednem z pierwszych praw, jakie złożone zostaną w parlamencie holenderskim, tylko co otwartym, będzie zniesienie kary śmierci. Kara więzienia dożywotniego ma być również zniesiona. Zbójcy będą skazywani na karę więzienia najwyżej na 30 lat. *(La Fr.)*

Niemcy.

* (Pierwsza konfiskata dziennika) nastąpiła już pod zarządem p. Gablenz. Wychodzące bowiem w Glückstadt pisemko *Fortuna* skonfiskowane zostało za artykuł o stowarzyszeniach. *(Patr. Z.)*

Portugalja.

* (Podróż króla). Zapewniają, że król odłoży swoją podróż za granicę, gdyż opinja publiczna nie zgadza się na to, ażeby król zabierał z sobą infanta. *(Nord.)*

Prusy.

* (Polemika). Z powodu artykułu gazety *La Fr.* broniącego okólnika p. Drouyn de Lhuys, *Nordd. A. Z.* w następujących odpowiada słowach: Kwestja szlezwig-holsztyńska od lat dwudziestu zagrażała Europie wojennemi zawikłaniami, i jeżeli międzynarodowa ta sprawa szczęśliwie została załatwioną, zawdzięczyć to należy jedynie rozwadze polityki francuzkiej, którą p. Drouyn de Lhuys w swojej nocie do księcia de la Tour d'Auvergne z taką objaśnił dokładnością, nocie która powstrzymała Anglją od zamysłów interwenjowania za pomocą demonstracji floty, na korzyść Danji. Gdyby zaś, powiada dalej *Nordd. A. Z.*, zasady których mniemany okólnik p. Drouyn de Lhuys broni obecnie w kwestji szlezwig-holsztyńskiej, weszły w zastosowanie, to pozorne to rozwiązanie narodowej strony kwestji posłużyłoby tylko do przedłużenia w nieskończoność dotychczasowego jej charakteru; stałoby się powodem ciągłych zawikłań i gróźb dla wewnętrznego pokoju Niemiec na pierwszym, a dla reszty Europy na drugim planie. Musiemy więc wytrwać już nadal przy naszem zdaniu, że właśnie jest to polityką niemieckich wielkich mocarstw w szlezwig-holsztyńskiej kwestji przestrzegać polityki pokoju, prawa i sprawiedliwości, i jeżeli *La Fr.* wychodzi z tej zasady, że mniemany okólnik p. Drouyn de Lhuys to samo ma na celu, to tym większy mamy powód uważać tenże tak długo za podrobiony, jak długo nie jesteśmy w możności uznać go za „pomyłkę."

*(Unja osobista z Lauenburgiem). Aktem zajęcia dopełnionym w imieniu króla w d. 15 b. m., księstwo Lauenburg przeszło tak samo do unji osobistej z koroną pruską, w jakiej poprzednio zostawało z koroną duńską. Państwo puskie oprócz jednego monarchy, żadnej nie ma wspólności z księstwem. Król pruski stał się tylko jeszcze księciem lauenburgskim. Zresztą Prusy i Lauenburg pozostały zupełnie tak samo oddzielnemi krajami z oddzielną zupełnie administracją, jak były do 15 września. Czy zaś owa unja osobista trwać ma tylko tymczasowo, a później nastąpi rzeczywista unja t. j. wcielenie do terytorjum Prus, o tem rząd sam nie może zdać sobie jeszcze zupełnie jasnej sprawy. Być może, że forma ta jest tylko tymczasową. My sądzimy znaszej strony, że unja osobista, w którą obecnie wstąpił Lauenburg z Prusami, nosi na sobie tymczasowy tylko charakter, i że Lauenburg prawdopodobnie już przy najbliższem zebraniu się sejmu, ale w każdym razie tylko wtenczas, wcielonym zostanie do terytorjum państwa pruskiego, jeżeli rząd będzie pewnym przyzwolenia na to izby deputowanych. Jeżeli zaś nie, tak nie! *(Patr. Z.)*

* (Wstrzymanie robót). Podług *Kiel. Z.* powodem wstrzymania robót przy urządzaniu stacji marynarki w Kielu, jest brak odpowiedniego miejsca. *(Nordd. A. Z.)*

pod Prusy.

* (Uzbrojenie portu Kiel). Rządowi pruskiemu złożony został dokładny kosztorys robót jakie mają być uskutecznione dla wzniesienia zakładów marynarki i fortyfikacji w Kiel, oraz dla uzbrojenia tego portu. Wydatki na te roboty obliczone zostały na 6,180,000 talarów. Powiadają, że kosztorys ten został przez rząd zatwierdzony i że roboty mają być wykonane w ciągu pięciu lat, licząc od października r. b. *(La Patr.)*

Szwecja i Norwegja.

* (Storthing norwegski). Król szwedzki, który miał znajdować się na otwarciu storthingu w Chrystjanji, zaniechał ten zamiar; jego królewska mość zwiedzi stolicę Norwegji dopiero pierwszych dni stycznia. *(La Fr.)*

Turcja.

* (Układ z Serbią). Kwestja indemnizacji za własności turków w Belgradzie została uregulowana. Rząd serbski przystał na zapłacenie sumy 9 miljonów piastrów (1,800,000 franków), oznaczonej ostatecznie przez Portę. Co się tyczy cmentarzy, muzułmanie mają odgrzebać swych zmarłych i przenieść ich do twierdzy, tak iż grunta te nie dadzą już powodu do sporów. Rząd serbski dopomina się o zburzenie meczetów. *(La Fr.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Wieluń. W dniu 29 sierpnia (11 września), z niewiadomej przyczyny spaliły się w mieście Częstochowie dwie stodoły murowane zaasekurowane na rs. 80, oraz stodoła drewniana i jedno skrzydło murowane zaasekurowane także na rs. 430. Przy tym wypadku mieszkańcy ponieśli straty na rs. 750.

Rawa. W d. 1 (13) sierpnia we wsi Komorowie, z przyczyny nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spalił się dom włościański z oborą. W czasie pożaru podległy mocnemu poparzeniu się dwie kobiety, z których jedna natychmiast umarła, druga zaś na kuracją do szpitala św. Ducha w Rawie odesłaną została.

Radom. W d. 18 (30) sierpnia we wsi Slencinie w czasie pożaru z niewiadomej przyczyny wynikłego spalił się nie zaasekurowany dom włościański, wraz z dwoma nieletniemi chłopcami tam znajdującemi się.

Ostrołęka. W d. 31 sierpnia (12 września), we wsi Surowie spaliło się skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem 9 domów mieszkalnych i 20 obór. — W m. Myszyńcu w dniu 29 sierpnia (11 września) spaliły się 2 stodoły i 4 obory na rs. 40 otaksowane.

Łubów. We wsi Woli Władysławowskiej przez nieostrożność przy strzelaniu do celu z broni palnej, spaliła się karczma zaasekurowana na rs. 300, przy czem poniesiono straty w nieruchomościach na rs. 834.

Lublin. W d. 28 sierpnia (9 września) spalił się dom we wsi Skorzenicach zaasekurowany na rs. 70, wraz z ruchomościami na rs. 25 otaksowanemi.

Augustów. W dniu 28 sierpnia (9 września) w m. Wąsoszu spaliły się trzy domy z zabudowaniami gospodarczemi i ruchomościami na rs. 390 ocenionemi.

Kalwarja. Na folwarku Krasne w dniu 28 sierpnia (9 września), spaliła się stajnia, spichrz i młyn, tudzież obora i stodoła na rs. 3,000 zaasekurowane; w ruchomościach zaś gospodarczych, poniesiono straty rs. 2,000.

Busk, d. 15 września 1865 r.

Sezon kąpielny.—Zakład buski.—Pogoda.—Zabawy.—Loterja fantowa.

Sezon kąpielowy zbliża się do końca. Zjazd gości leczących się, był w tym roku o wiele liczniejszy, niż w ubiegłych dwóch latach. Dotąd zanotowaliśmy 250 familji, co z pewnością około 400 osób uczyni; a oprócz tego było około 150 osób, leczących się kosztem szpitala ś-go Mikołaja. Zjazd tegoroczny jest więc dotąd 3 razy liczniejszy, niż w r. 1863, a w porównaniu z r. z. przewyższy go o blisko 100 familij.

Osoby przybyłe pochodziły w przeważnej części z królestwa polskiego; ale zauważyliśmy także dosyć znaczną ilość osób, przybyłych z odległych nawet stron, i tak: z Troicka, w gub. Orenburgskiej, z Mińska, Wilna, Białegostoku, z gub. wołyńskiej, z ks. poznańskiego; a nawet Kraków, który z nadzwyczajną łatwością chorych swych do wód mineralnych innych mógłby wysyłać, obdarzył nas także pewną ich ilością.

Wody buskie mają więc przyszłość przed sobą. Publiczność (że się tak wyrażę) z potrzeby o nich pamiętać musi, bo z pewnością nie łatwo zastąpi je innemi wodami; i gdyby o zakładzie jeszcze pamiętać chciano, t. j. gdyby w nim to uskuteczniono i zaprowadzono, co koniecznie dla zdrowia i wygody leczących się tam być powinno, to niezawodnie liczba gości w bardzo krótkim czasie podwoiła by się a może i potroiła.

Zakład buski znajduje się obecnie w perjodzie przechodowym, t. j. zmienia właścicieli, i dla tego szybko naprzód postąpić nie może, ale mamy nadzieję, że z tego perjodu w krótce wyjdzie, i że natenczas olbrzymim krokiem za innemi zakładami zagranicznemi podąży, aby, o ile to możebnem będzie, tamtym pod każdym względem dorównać. Dla dobra ludzkości i kraju, życzyćby sobie należało, aby zakład buski i nadal w rękach rządu pozostał, bo ten nie dla prostej tylko korzyści, ale z pewnością z całem poświęceniem by zakład pielęgnował; lecz, jeżeli się rzecz ta z widokami rządu nie zgadza, to niechaj rząd przynajmniej raczy na tę okoliczność baczną zwrócić uwagę, aby zakładu nie powierzyć pierwszemu lepszemu więcej dającemu; ale owszem przyszły nabywca powinien się odznaczyć humanitarnem, a jeżeliby to być mogło, to nawet i technicznem wykształceniem; inaczej bowiem przyszłość zakładu wiele na tem ucierpiećby mogła.

Jak zawsze, tak i w tym roku odznaczył się zdrój buski świetnemi skutkami w leczeniu. Zanotowaliśmy wiele przypadków nadzwyczaj ważnych, w których zdrój buski prawie cudownie podziałał, a które później przy sprawozdaniu szczegółowem podać nie zaniedbamy.

Pogoda nie służyła nam stale podczas obecnego sezonu: miesiąc czerwiec prześladował nas zimnem i deszczami, lipiec wynagrodził nas za to swemi upałami, i gdyby nie okropna burza, która nas d. 10-go lipca nawiedziła, zrządzając nietylko w zakładzie, ale także i w mieście dotykalne szkody, bylibyśmy z niego zupełnie zadowoleni; bo u nas w Busku, gdzie się wszyscy kąpią i wody piją, na upały się nie narzeka. Sierpień dokuczył nam znowu nieraz zimnem i częstemi deszczami. Początek września zalecił się piękną pogodą i ciepłem; to też sprowadził nam jeszcze kilka familij do zdroju; ale obecnie kurczymy się już od zimna i cała nasza nadzieja spoczywa jeszcze na babiem lecie.

Pod względem zabaw nie wieleśmy użyli. Już to pewna część publiczności młodszej, a przeto i więcej ochoczej, siliła się na wynajdywanie rozrywek, — ale prawdę mówiąc, nie bawiono się tak, jak to bywało przed laty w Busku. Większa część gości zdrojowych ograniczyła swe zabawy do przechadzek, wycieczek, lub też cichych domowych zebrań. W miesiącach lipcu i sierpniu rozweselał nas Judka z Radomia, swą orkiestrą, odgrywając nienajgorsze sztuczki w godzinach rannych przy zakładzie, a po południu w mieście, lub też w ogrodzie łazienkowskim. Żaden wirtuoz ani też znaczniejszy artysta nie zabłądził tego lata do nas; snać nie wiele na nas rachowano; ale szkoda! Spragniona rozrywek publiczność, chociaż mówiąc nawiasowo cierpiąca, byłaby z pewnością wdzięczną za tego rodzaju rozrywki.

A przepraszam! Wspomniałem, że żaden znaczniejszy artysta do nas nie przybył; nie, — tak źle znowu nie było, bo magik Kahne obdarzył nas 3-ma przedstawieniami, z których publiczność dosyć była zadowoloną; a co więcej jeszcze, że tenże magik dał jedno przedstawienie na korzyść szpitala św. Mikołaja, które przeszło rs. 40 czystego dochodu szpitalowi przyniosło,—za co publicznie mu tutaj w imieniu biednych chorych dziękujemy.

Najważniejszą może rozrywką, połączoną z dobroczynnością, była dla nas loterja fantowa, urządzona w gmachu łazienkowskim w d. 8-m sierpnia na korzyść szpitala św. Mikołaja. Czystego dochodu przyniosła loterja szpitalowi rs. 268 kop. 37½. Kwestą fantów jakoteż sprzedażą biletów w miejscu, raczyły się zająć pp. Krzyżanowska, żona doktora z Lublina, który z całą rodziną u nas przebywał, Walerja Smolińska, z Krupego w gub. lubelskiej i panowie, Eugenjusz Kowalski, z Biskupic w pow. sieradzkim i Nikodem Domański, z pow. opoczyńskiego. Kwestą w okolicy, która niezmiernie małe rezultata dała, zajęły się panie: Fruzińska z Radomia, Julja Mioduszewska z powiatu radomskiego i p. Michał Kołaczkowski z Olchowic w gub. lubelskiej. Kwestą w sali łazienkowskiej i licytacją bukietów były łaskawe zająć się panie: Murzynowska, z powiatu sieradzkiego; Dobrowolska, żona pułkownika z Radomia i Haymann, córka jenerała z Warszawy. P. Kowalski, całą energję rozwinął w sprzedaży biletów, a p. Kołaczkowski, niezmordowanie nad urządzeniem całej loterji w sali gmachu łazienkowskiego pracował.

Wymienionym tutaj przezacnym paniom i panom wynurzamy w imieniu cierpiącej i biednej ludzkości najserdeczniejsze podziękowanie.

Suma, z loterji fantowej i z przedstawienia magicznego uzbierana, była tego lata całym zasobem szpitala. Przy otwarciu szpitala w miesiącu czerwcu nie posiadał on żadnego kapitału; i tylko z silną wiarą w Opatrzność rozpoczęto przyjmowanie chorych. Opatrzność nas nie zawiodła, bo powyższym dochodem podołaliśmy dotąd utrzymać szpital, w którym kilkudziesięciu chorych w czasie lata schronienie znalazło.

Tem większą więc czujemy wdzięczność dla chcących się trudzić pań i panów, jakoteż i dla wszystkich, którzy się datkiem do loterji fantowej przyczynili, bo oni byli jedynem źródłem, z któregośmy na utrzymanie szpitala zaczerpnęli, a przeto i nie jedną z łez biednych rodzin osuszyli. — *Józef Dymnicki,* lekarz zdrojowy.

Lwów, 19 września.

Sejm.

Przecież raz położono koniec różnym a sprzecznym pogłoskom. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska*, jak donosi

telegram, ogłasza reskrypt cesarski, zwołujący sejmy krajowe wszystkich krajów koronnych na dzień 23-go listopada b. r. Za dwa miesiące więc, prędzej niż się spodziewałem, zbierze się we Lwowie ciało prawodawcze dla Galicji,—rozumie się prawodawcze w granicach jakie mu wytknęła ustawa lutowa. Teraźniejsi posłowie wybrani w roku 1861 na lat sześć, skończą prawdopodobnie swoje posłowanie tej kadencji. Wielu z nich nie będzie mogło w skutek utraty mandatów zabierać miejsca i głosu na tym trzecim z kolei od ogłoszenia konstytucji sejmie, który oby był płodniejszy niż dwa poprzednie. Pierwszego czynności zredukowano na obranie delegacji do rady państwa, drugi musiał być w kilka tygodni po zagajeniu w r. 1863 r. odroczony z powodu smutnych wypadków w królestwie.

Nie wiem czy wiecie o tem, że ongi wzywali agitatorowie, członkowie ław tajemnych, nasz sejm galicyjski, aby się ogłosił ani mniej ani więcej tylko *konwentem* na całą Polskę—w dawnych granicach. Już sam skład sejmu mógłby naprowadzić twórców tego jenjalnego konceptu na myśl, że do wszystkich innych czynności nielegalnych byłby prędzej skłonnym, niż do proklamowania Polski w dawnych granicach, której większość posłów jest deklarowaną przeciwniczką. Do składu sejmu wchodzą na 140 kilku członków, 74 posłów gmin wiejskich (48 z Galicji wschodniej, między tymi 26 księży ruskich i urzędników, a resztę włościan—26 posłów tej kategorji z Galicji zachodniej, między temi połowa także włościanie), dalej z 23 reprezentantów miast, izb handlowych i z 44 reprezentantów większych posiadłości, t. j. szlachty. Scysja na przyszłym sejmie znacznej frakcji ruskiej, za którą stoją włościanie, z frakcją szlachecką, łatwa do przewidzenia, będzie jedną z najciekawszych historij tej trzeciej kadencji sejmowej. Przed zebraniem się sejmu, a więc niebawem, będzie musiał rząd rozpisać nowe wybory na kilkadziesiąt (omal 30) krzeseł poselskich, opróżnionych po największej części przez utratę mandatów. Omal połowę nowych posłów będą wybierać gminy włościańskie w Galicji zachodniej.

ꝺ

Ojciec Antonio

Epizod z czasów powstania na Litwie.

W 1863 roku w Sorrencie istniał klasztor bernardynów, którzy uchodzili za bardzo pobożnych. Z mojej strony jestem pewnym tylko tego, że to byli bardzo weseli ojcowie i że wspaniały ogród klasztorny był najprzyjemniejszem miejscem zabawy po obiedzie, chwilą jedyną w której można szukać rozrywek.

Ojciec Antonio był najweselszym z całego zgromadzenia ojców bernardynów w Sorrencie. Ojciec Antonio nierobił wielkich rzeczy; pił, jadł, modlił się, spał i nazajutrz zaczynał znowu toż samo—i życie upływało mu spokojnie.

Nieprzewidziany wypadek zakłócił słodką spokojność jakiej używał ojciec Antonio. Pewnego dnia, poszedłszy do miasta po sprawunki, zatrzymał się u handlarza win swego przyjaciela, który ofiarował mu butelkę miodu litewskiego, pochodzącą ze składu Jana Czyńskiego w Paryżu. Powróciwszy do klasztoru ojciec Antonio pokazał butelkę siedmiu swoim współbraciom. Przyniesiono ośm szklanek i odkorkowano butelkę. Znawcy popróbowawszy tego nowego trunku, znaleźli, że był wybornym i postanowili że będą robić podobny. Rzecz ta zresztą powinnaby była być łatwą, gdyż pszczół niebraknie we Włoszech, idzie tylko o to, ażeby poznać sposób przygotowywania go i dowiedzieć się w jakiej stronie świata leży Litwa.

Poczciwi bernardyni nieumieli jeografji, albo też może już ją zapomnieli. Zapytany handlarz wina odpowiedział, że nic o tem zupełnie nie wie. Mer miasta potwierdził, że Litwa jest krajem bardziej odległym niż Ameryka; jego zaś pomocnik utrzymywał że Litwa znajduje się w okolicach Jerozolimy. Nakoniec stary żołnierz z czasów pierwszego cesarstwa, który uchodził powszechnie za najuczeńszego jeografa tej miejscowości, dzięki licznym stacjom, które przebiegł przy odgłosie bębnów z armją wielkiego człowieka, powiedział im, że Litwa znajduje się w Rosji; lecz kiedy go zapytano się o drogę, żołnierz któren tylko odbywał podróż przez Egipt i Hiszpanję nie umiał im nic na to odpowiedzieć. Wtedy zakonnicy napisali do pewnego jezuity w Neapolu, który ich dokładnie objaśnił, jaką drogą trzeba się udać, ażeby trafić z Sorrentu do Wilna. Zgromadzenie zdecydowało, ażeby ojciec Antonio udał się na Litwę, w celu nauczenia się sztuki przyrządzania miodu. Ojca Antonio za bardzo interesował dobry byt zgromadzenia, którego był najgorliwszym członkiem, ażeby miał zaniedbać spełnienia podobnej misji.

O świcie udał się w drogę mając dosyć pieniędzy na podróż tam i na powrót. W Neapolu odmówiono mu wydania paszportu niepowiedziawszy dla czego. Ojciec Antonio udał się wtedy do Rzymu i policja papiezka wydała mu jeden z tych paszportów, w których powiedziano, że został delegowanym z misją swego klasztoru. Pomimo stanu oblężenia ojciec Antonio z łatwością dostał się do Wilna, dzięki swemu paszportowi, i spotkał znakonnika ze swego zgromadzenia, który go zaprowadził do klasztoru.

— Bądź pozdrowiony bracie, powiedział zakonnik po polsku. Ojciec Antonio niezrozumiał go i odpowiedział po łacinie:

— Przybywam z Sorrentu i Rzymu, bądź łaskaw dać im jeść; jestem głodny, a przedewszystkiem pić. Cały dzień nie piłem wina, chciałbym się napić waszego doskonałego miodu.

Bernardyni spełnili jego życzenia i z prawdziwym smakiem wypił szklankę pomarańczówki, którą bardzo polubił.

Ojciec Antonio jadł dobrze, pił jeszcze lepiej i przepełniony radością, zaczął śpiewać jakąś dziarską piosenkę; bernardyni chórem także zaczęli coś śpiewać myśląc, że zakonnicy włoscy w ten sposób zanoszą dzięki po obiedzie. Ojciec Antonio wziął się znowu do picia, gdyż piosenka osuszyła mu gardło, skończywszy plasnął językiem i natychmiast usnął.

Bernardyni zaczęli naradzać się i przeświadczeni, że ich gość był jakąś ważną osobą duchowieństwa włoskiego, posłali po komisarza pełnomocnego rządu narodowego, po naczelnika miasta i naczelnika policji i uwiadomili ich, że wysłaniec ojca świętego znajduje się w murach ich klasztoru, przywożąc ważne nowiny. Poproszono również księdza świeckiego, nauczyciela łaciny w seminarjum, ażeby służył za tłómacza, ponieważ bernardyni niebyli bardzo mocni w łacinie.

Gdy się już wszyscy zebrali, oczekiwano w milczeniu póki się nie przebudzi ojciec Antonio, którego podejrzywano że jest nuncjuszem apostolskim przysłanym z misją przez Piusa IX, ażeby zbadać w jakim stanie znajduje się powstanie. Oczekując mówiono pomiędzy sobą o rzeczach bieżących. Ostatniej nocy powiesiliśmy X..., tego wieczora Y.. będzie zasztyletowany. Pozbądźcie się również i Z... rzekł przeor, postępowanie tego człowieka jest podejrzane; jeszcze wczoraj spotkałem go jak sprzedawał sześć kóp jajek kucharzowi jenerała Murawiewa.

Długie i głośne ziewanie podobne do gam wygrywanych na fortepianie, oznajmiło że jego eminencja obudził się; serca zgromadzonych zaczęły silnie bić ze wzruszenia.

Ksiądz wybrany na tłómacza, zapytał się o zdrowie jego eminencji i zapytał się, czy jego eminencja nieżyczy sobie przyjąć reprezentantów rządu narodowego. Ojciec Antonio któren o niczem innem niemyślał, tylko o miodzie litewskim, rozumiał że reprezentanci o których była mowa, są przedstawicielami domu, któren się zajmuje fabrykacją miodu. Zapewnił przeto księdza, że nie tylko z największą przyjemnością ich przyjmie, lecz będzie się uważał za bardzo szczęśliwego, gdy się od nich będzie mógł dowiedzieć o....

Tłómacz niepozwolił mu skończyć i natychmiast pośpieszył zanieść tę odpowiedź. Tajemnicze osoby udały się do pokoju w którym się znajdował ojciec Antonio.

Po potrójnym ukłonie nastąpiło klękanie i całowanie rąk i nóg na wielkie zadziwienie ojca Antonio, który nie mógł pojąć z jakiego powodu robią mu tyle honorów. Zgromadzeni stanęli półkolem około mniemanego nuncjusza apostolskiego a tłómacz zaczął mówić w ten sposób:

— Zgromadziliśmy się tutaj, ażeby usłyszyć z ust waszej eminencji, wyrazy pocieszenia i zachęty, które ojciec święty Pius IX nam przysyła.

— Ojciec święty nic wam nieprzysyła o ile ja wiem, odpowiedział ojciec Antonio. Tłomacz przełożył te wyrazy i wszyscy zaczęli płakać mówiąc, że Pius IX ich opuścił.

— Damy waszej eminencji wszystkie objaśnienia, które są potrzebne ojcu świętemu, ciągnął tłómacz, i damy mu wierny obraz naszego położenia, ażeby wasza eminencja mogła dobrze spełnić swoją wysoką misję.

— Lecz ja nie jestem zupełnie żadną eminencją i nie mam żadnej misji od ojca świętego, rzekł wesoło ojciec Antonio.

Ksiądz przetłomaczył to, a zgromadzeni powiedzieli sobie, że jego eminencja jest bardzo ostrożną i chce sam rozpoznać stan rzeczy. Nadzieja znowu wstąpiła w ich umysły.

— Upraszamy waszę eminencję, dodał tłomacz, ażebyś nam udzielił błogosławieństwo papiezkie i błogosławieństwo waszej eminencji.

Tłómacz ukląkł i wszyscy zrobili toż samo. Ojciec Antonio pośpieszył im powiedzieć:

— Ja jestem tylko biednym zakonnikiem, jestem wysłany przez mój klasztor, a nie przez ojca świętego, w celu nauczenia się przyrządzania miodu litewskiego, a nie w celu poznania waszego położenia politycznego. Niebo biorę za świadka, żem nigdy niemówił z ojcem świętym, widziałem go tylko raz w Rzymie i to jeszcze wtedy ojciec święty jechał karetą. Ksiądz to przetłomaczył i wszyscy powstali jakby za dotknięciem butelki lejdejskiej. Nagła zmiana powstała w umysłach. Komisarz pełnomocny oświadczył że to było niewłaściwem przerywać mu jego ważne zajęcia dla rzeczy tak błahej. Naczelnik miasta oświadczył, że bardzo być może, że ten mnich włoski jest ajentem ruskim, przysłanym przez policję, ażeby szpiegować. Naczelnik policji potwierdził słowa swego podwładnego i dodał, że osądziłby mnicha i kazałby go powiesić. Przeor powiedział, że będzie daleko lepiej i praktycznej wysłać zakonnika z klasztoru i zadenuncjować bezimiennie ruskiej policji. Albowiem jeżeli rosjanie powieszą zakonnika, będzie można z tego powodu podnosić głośne krzyki etc. Ten ostatni środek był jednogłośnie przyjętym. Przeor napisał bezimienną denuncjację w której oznajmiał policji ruskiej, że za dwa dni bernardyn emisarjusz papieża stanie w hotelu grodzieńskim. Podejmowano dalej ojca Antonio, a we dwa dni potem pod pretekstem zwiedzenia fabryki miodu, zaprowadzono go do hotelu grodzieńskiego, gdzie jego przewodnik kazał dać pokój, i poprosiwszy ojca, ażeby oczekiwał jego powrotu, cierpliwie wyszedł i niepokazał się więcej. W parę godzin potem ojciec Antonio został aresztowany i zaprowadzony do więzienia z którego wyszedł dopiero kilka miesięcy później, gdy był zaprowadzony do sądu.

Wyobraźcie sobie rozpacz jego. Podczas swego uwięzienia, nie umiejąc ani po rusku, ani po polsku, ani po niemiecku, nie mógł być zrozumianym przez kozaków, którzy nie mogli z nim mówić po łacinie. Nieszczęśliwy berdnardyn, który stracił kolory i otyłość w skutek zimnej wody którą pijał, drżąc stanął przed sędziami. Zapytywano go wnikając w najmniejsze drobiazgi. Skreślił wierną Odysseę swego życia, opowiedział wszystkie okoliczności, które go sprowadziły na Litwę. Po sposobie zachowania się jego, w obec nich sędzie przekonali się o jego niewinności, odesłano go do jego kraju, dając mu tysiąc rubli na koszta podróży, futro i kilka innych podarunków,—upewniwszy go przytem, że ci którzy go tak niegodnie denuncjowali będą oddani w ręce sprawiedliwości. Ojciec Antonio z uniesieniem dziękował swoim oswobodzicielom, mówiąc że całe życie swoje będzie się modlił za ich zdrowie i pomyślność i bez straty czasu siadł na kolej żelazną i w ośm dni potem przyjechał do Sorrentu.

Pośpieszył z całą szybkością na jaką mu pozwalała jego otyłość i ociężałość łydek do kraty klasztornej prosząc o otwarcie jej.

— Hola! zkąd to przychodzisz panie mnichu i czego chcesz? Zawołał jakiś obcy człowiek, któren zajmował miejsce odźwiernego.

— Czego chcę — czego chcę! powtórzył Antonio zmięszany. Lecz czyż mnie nie poznajesz?

— Czy nie przyszedłeś czasami nudzić mnie waszemi klasztornemi historjami – rzekł odźwierny.

— Mój Boże! westchnął ojciec Antonio, czy to ty dozwoliłeś na to, żebym był traktowany w podobny sposób przy drzwiach mojego domu! Nędzniku! rzekł podnosząc głos. Czy ty niewidzisz mojej świętej sukni?

— Tak włóczęgo! zawołał odźwierny, w takiem ubraniu chodzi lenistwo, które jest wygnane z tych murów. Czyż nie wiesz o tem próżniaku, że to gniazdo zabobonów zostało zniesione i ziemie posiadłości klasztoru zostały darowane we wrześniu mojemu panu admirałowi Persano przez króla Wiktora Emanuela, którego niech Bóg ma w swojej opiece.

— Świat się przewrócił do góry nogami, mówił ojciec Antonio łkając, ja jestem dostawcą klasztoru, wszyscy w Sorrencie znają ojca Antonio.

— Klasztor jest suprymowany, odpowiedział odźwierny, i razem z nim wiele innych jeszcze. Ojciec Antonio powrócił do miasta i udał się na noc do swego przyjaciela handlarza win, opowiedział mu swoje nieszczęścia i dowiedział się od niego o reformie, która miała miejsce i o zniesieniu klasztorów.

Ojciec Antonio siadł na okręt, który odpływał do Malagi. Wyborne wino w tym miejscu było przyczyną że już oddawna życzył sobie zwiedzić klasztory tego kraju.

Ojciec Antonio wstąpił do klasztoru bernardynów w Maladze, odzyskał swoją tuszę i cerę ogorzałą i spodziewa się, że któregokolwiek dnia, pójdzie do Alikante a następnie do Madery.

Ojciec Antonio wszystkim, którzy chcą słuchać, powiada swoją podróż na Litwę i pomimo całej sw jej dobroci niecierpi mnichów polskich. Drogi księ

Mikoszewski, jeżeli kiedy ci przyjdzie ochota spekulować na sympatję zakonników hiszpańskich, to się nieudawaj do bernardynów w Maladze. Oni byliby zdolni wziąść cię na tortury, zapłaciłbyś za swoich lilewskich kolegów.

Paryż, 25 lipca 1866 roku.

Belina.

Kronika.

* (Handel nowojorkski). Jak ogromne rozmiary przybrała działalność handlowa wielu domów nowojorkskich, okazuje się z wykazu ogłoszonego przez władze celne Stanów Zjednoczonych na początku bieżącego półrocza. Od domów handlowych pp. Gentil i Phipps, nabyto w ciągu roku 1864 rozmaitych papierów i złota za sumę 139,335,000 dol., od pp. Hallgarten i Henfeld za 139,322,000 dolarów, od E. Morrison i Spół. za 136,490,000 dol., od H. J. Lyons i Spół. za 130,824,000 dolarów; po tych czterech firmach pierwszorzędnych idzie dom handlowy Lockwood i Spół., którego operacje tegoż rodzaju wynoszą w tymże roku 105,797,000 dolarów. Największe składy towarów należą do domów H. B. Claffin i Spół., który sprzedał takowych w tymże roku za 42,500,000 dolarów, i A. T. Stewart i Spół., który sprzedał towarów za 39,491,000 dolarów. O zyskach ciągnionych z obwieszczeń, można się przekonać ze sprawozdań dochodów gazet nowojorkskich. W pierwszym kwartale r. b. *New-Jork Times* miał z obwieszczeń 65,958 dolarów dochodu, *Evening-Post* 65,212 dolarów, *Tribune* 62,577 dol., *Woorld* 44,718 dolarów, *Journal of Commerce* 34,718 dol., *Dajly News* 9,897 dolarów. Nie wiadomo ile dochodu miał z tej rubryki *Herald*, pismo największe powodzenie mające. Wychodzący w Filadelfji *Ledger* nie ustępuje pod tym względem pismom nowojorkskim, gdyż rubryka jego dochodów z anonsów przedstawia sumę 61,500 dolarów.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Pociągi osobowe odchodzą.

a. Na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej: z Warszawy o godzinie 6-tej rano; ze Skierniewic o godz. 7 m. 44 rano; z Piotrkowa o godz. 9 m. 47 rano; z Częstochowy o godz. 11 m. 56 rano, staje w Sosnowcu o godz. 2 m. 10 po południu; w Granicy o godz. 2 m. 3 po południu; łączy się z pociągami zagranicznemi które przybywają: do Krakowa o godzinie 5 m. 22 po południu; do Lwowa o godz. 8 m. 32 po południu; do Wiednia o godz. 5 m. 18 rano na drugi dzień; do Wrocławia o godz. 8 m. 32 wieczór; do Berlina o godz. 5 m. 40 rano na drugi dzień; do Drezna o godz. 3 m. 45 rano na drugi dzień.

Uwaga. Pociąg ten komunikuje się z pociągiem towarowo-osobowym drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej który wychodzi: ze Skierniewic o godzinie 8-ej rano; z Kutna o godz. 10 m. 25 rano; z Włocławka o godz. 12 m. 40 po południu, a staje w Aleksandrowie o godz. 2 po południu; w Bydgoszczy o godz. 6 m. 14 po południu; w Gdańsku o godz. 11 m. 40 wieczór.

b. Na drodze żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej z Warszawy o godzinie 2 po południu; ze Skierniewic o godz. 3 m. 55 po południu; z Łowicza o godz. 4 m. 20 po południu; z Kutna o godz. 5 m. 25 po południu; z Włocławka o godz. 6 m. 45 po południu, staje w Aleksandrowie o godz. 7 m. 40 wieczorem; łączy się z pociągami zagranicznemi które przybywają: do Torunia o godz. 9 m. 3 wieczór; do Bydgoszczy o godz. 10 m. 24 wieczór; do Berlina o godz. 5 m. 30 rano na drugi dzień; do Brukseli o godz. 5 rano trzeciego dnia; do Paryża o godz. 10 m. 15 rano trzeciego dnia.

Pociągi osobowe przychodzą.

a. Z drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej: do Warszawy o godzinie 9 m. 15 wieczór—wychodząc: z Sosnowca o godz. 12 m. 54 po południu; z Granicy o godz. 12 m. 50 po południu; z Częstochowy o godz. 3 m. 11 po południu; z Piotrkowa o godz. 5 m. 24 po południu; ze Skierniewic o godzinie 7 m. 35 wieczór.

b. Z drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej: do Warszawy o godz. 3 m. 20 po południu—wychodząc: z Aleksandrowa o godz. 9 m. 25 rano; z Włocławka o godz. 10 m. 20 rano; z Kutna o godz. 11 m. 45 rano; ze Skierniewic o godz. 1 m. 30 po południu.

Uwaga. Pociąg ten komunikuje się z pociągiem towarowo-osobowym drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej który wychodzi: ze Skierniewic o godz. 4 po południu; z Piotrkowa o godz. 7 m. 45 po południu; staje w Częstochowie o godzinie 11 m. 5 wieczorem i tamże nocuje.

* W dniu 10 (22) września r. b. przyjechali do Warszawy, jenerał-adjutant *Totleben*, jenerał-majorowie: *Ulrych*, *Feuchtner*, *Rejnthal* z Nowogeorgiewska, *Baranow* z Radomia, tajny radca *Swiderski Kościukowski* z Wierzbołowa, naczelny prokurator IX departamentu rządzącego senatu *Chwalibóg* z zagranicy; wyjechali zaś, z orszaku Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, jenerał-major książę *Szachowski* i jenerał-major *Karcow*, do Petersburga, jenerał-major *Petrow* za granicę, rzeczywisty radca stanu *Bezobrazow*, jeneralny super-intendent ewangelickich kościołów w Cesarstwie *Richter*, do Petersburga.

* W dniu 10 (22) września 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci mezkiej 8, żeńskiej 3; *Starozakonnych*: mezkiej 2, razem 13; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Potkański Juljusz referen. rad. stanu, z Wojda Praksedą cór. b. prez.; Wosatko Filip urzędn. k. r. p. i s., z Kaczorowską Łucją; Bednarkiewicz Karol sub. cukiern., z Kroll Anną; zmarli *Chrześcjanie*: Stanisławska Barbara lat 50 żona obyw.; Schumacker Karol lat 61 emer.; Hoffmann Marjanna lat 51 wyr.; Speer Juljusz lat 43 wyrobn.; Borufaldy Filip lat 39 czel. szew.; Koczon Mikołaj lat 43 stróż; Szczerek Wincenty lat 11 syn wyrobn.; Kwiatkowska Franciszka lat 2 cór. wyrobn.; Matysiak Kaźmierz rok 1 syn szew.; Dudrewicz Marja dni 3 cór. dok.; Zuchert Zuzanna rok 1 i pół wychow. dziec. Jezus; Rychlewski Michał mies. 2 wychow dziec. Jezus; Wrochna Wacław mies. 11 syn słuź.; Widulińska Leokadja mies. 1 cór. urzędn.; Stankiewicz Leokadja lat 22 cór. urzędn.; Kresle Anna mies. 11 cór. wyrobn.; dziecię płci mezk. nież. urodz.; *Starozakonni*: Rosgrin Moszek lat 2; Salamon Moszek dni 14; Tajchman Hersz mies. 4; dziecię płci żeńsk. nież. urodz.

Kalendarz.

W niedzielę, 24 września. — śśw. Władysława i Cyprjana. — Słońce wsch. o godz. 5 min. 49; zach. o godz. 5 min. 55.

W poniedziałek, 25 września. — śśw. Aurelji pan. i Kleofasa.—Słońce wsch. o godz. 5 min. 51; zach. o godz. 5 min. 51.

Widowiska.

W Sobotę, 11 (23) września.

TEATR WIELKI. — **Dziesięć cór na wydaniu.** — **Wesele w Ojcowie.**—(Zacznie się o godzinie 7-ej).

W Niedzielę, 12 (23) września.

TEATR WIELKI. — **Robert i Bertrand.** — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Miód kasztelański.** — **Indjana i Charlemagne.**— (Zacznie się o godzinie 7-ej).

WIELKI TEATR.—W poniedziałek dnia 25 września 1865 r., na dochód mieszkańców miast w Królestwie klęską pożaru dotkniętych: wystąpienie pana Bogumiła Dawisona artysty królewskiego teatru w Dreznie, sławnego Tragika, 5-ty akt tragedji Grillparzera w języku polskim: **Matka Rodu Dobratynskich.**—5-ty akt tragedji Schillera, w języku niemieckim: **Zbójcy.** (die Räuber).

W niedzielę, dnia 24 września. — Przedstawienie na palcu Mokotowskim Wyścigów konnych, sławnego linochoda **Blondina, Bohatera Niagary.** — 1) Przechadzka; 2) Miejsce spoczynku; 3) Bieg; 4) Na głowie; 5) Z workiem.—(P. Blondin z zawiązanemi oczami, które pomimo tego jeszcze workiem zasłonięte będą, w takcie polki odbędzie przechadzkę po linie).— 6) Człowiek na barkach. (P. Blondin przez całą długość liny, przeniesie na barkach swoich człowieka, który od niego daleko cięższy i wzrostem wyższy).—Początek muzyki o godzinie 2 ej;—samego zaś przedstawienia o godz. 4-ej.— Bliższe szczegóły przez afisze ogłoszonemi będą.

DOLINA SZWAJCARSKA. — W niedzielę, dnia 24 września.—Jeżeli pogoda posłuży, orkiestra z 50-u osób złożona grać będzie.—Wielka iluminacja różno kwiatowa i *Fajerwerk*.—Na zakończenie zabawy Wielki Capstrzyk bojowy, przy oświetleniu sztucznemi ogniami wykonanym będzie.—Cena wejścia od soby zł. 1 gr. 10; — początek zabawy o godz. 6-ej.

W dniu 10 (22) września było osób:—W teatrze Rozmaitości 500.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 10 (22) września	o god. 6 z rana	o god. 2 po po
Barometr w milimetrach	758 8	759 2
Termometr Reaum	+ 6.°6	+ 10.°8
Stan nieba	na p. pog.	poch.

Największe ciepło + 12°3 R. Najmniejsze ciepło + 6.2 R.

Z rana 11 (23) sierpnia + 8.°1 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stop 1 cali 5.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 11 (23) Września 1865 r.

	Żądano Rs.	Żądano Kop	Płacono Rs.	Płacono Kop
Monety.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	85	57⅞	85	7⅞
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz kuponu) za 15 Rs.	—	—	—	
ditto Serja II	12	89⅚	12	82⅓
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ procentowe	—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)	108	25	108	—
Metaliki Lutowe	—	—	100	33
„ Sierpniowe	—	—	100	17
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego	—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500	73	—	72	33
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	78	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs.100	—	—	93	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. (oprócz kuponu)	[illegible]	—	100	25

Weksle.			Żądano Rs.	Żądano Kop	Płacono Rs.	Płacono Kop
Amsterdam	250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin	100 Talar.	2 m.	113	70	113	55
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	113	55	113	40
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	172	80	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	72½	7	70
Moskwa	100 Rs.	1 m.	—	—	99	25
Petersburg	„ „	1 m.	—	—	99	33
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	92	70	92	25
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	105	15	104	85
Wrocław	100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. 1 k. 92²/₉
„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 15⅙
Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE
Petersburg d. 10 (22) Września 1865 r.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 5/16	⅛	3/16
„ Hamburg 3 „	28 ¼	28	28 ⅛
„ Amsterdam 3 „	156 ¼	155	—
„ Paryż 3 „	323 ½	327	327½
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza	—	90	—
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda	—	—	—
5% Bilety Bankowe 1. em. 91½, ¾	2-e em.	90 ¼	½
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	122	122½
Obligacje „ „	—	93	—
6% Metaliki	—		—
4% „ Kupon z Lutego	—	—	—
„ „ Pożyczka	108 ½	108 1/12	108 [illegible]

KURSA TELEGRAFICZNE.
z Berlina d. 10 (22) Września 1865 roku.

z Berlina.	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rosyjska		72½
6ta „ „		89
Obligacje Skarbowe 4%		70¼
Listy Zastawne 4%		68
Bilety Banku Rosyjskiego		79¼
Weksle na Warszawę		79⅝
„ Petersburg 3 tygodniowy		87⅞
„ „ 3 miesięczny		86½
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		92
Koleje Rosyjskie		80¼
Nowa Pożyczka Premiowa		87⅝
Żyto na targu		43
„ dostawę późniejszą		42⅞
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		108 90
„ Hamburg		80 80
„ Paryż		43 20
Pożyczka Narodowa		71 —
5% Metaliki		66 60
Akcje Banku Kredytowego		174 —
z Paryża.		
Renta 3%		68 50
Akcje Kredytu Ruchomego		825
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		89⅜
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(*N. D. 5666*) *Sąd Kryminalny Gubernji Warszawskiej.*

MY ALEXANDER II.

CESARZ WSZECH ROSJI KRÓL POLSKI

& & &

wiadomo czynimy: iż
Sąd Kryminalny Gubernji Warszawskiej
w Imieniu NASZEM
wydał wyrok następujący:

Wydział I.

Obecni:	Działo się w Warzawie na posiedzeniu Sądu Kryminalnego Gubernji Warszawskiej d. 8 (20) Czerwca 1865 roku.
R. D. Grzędziński Sędzia Prez.	
Grabiański Sędz.	
Betlej Asesor.	
Jabłoński Podpr.	

(podp.) w z. Grabiański.
(—) J. Maliszewski, Pisarz.

W sprawach połączonych za N. X. B. 162, 163 i t. d. przeciwko:

1. Aronowi Harczyk lat 23, starozakonnemu, rodem z miasta Pyzdr, handlem trudniącem się.

2. Edwardowi-Fryderykowi dwóch imion Neűbelt lat 31, ewangelikowi, piekarzowi z Warszawy w mieście Wschowie W. K. Poznańskiem urodzonemu.

3. Joskowi Kalisz lat 21, starozakonnemu, rzeźbiarzowi z Warszawy Nr. 1869.

4. Izydorowi Fürstenberg lat 22, rodem z Warszawy, starozakonnemu, praktykantowi w Kantorze Jana Epstejna w Warszawie.

5. Ignacemu Kucz lat 28, katolikowi, bezżennemu, rodem z miasta Brzezin b. urzędnikowi do pisma w zarządzie Warszawskiego Wojennego Gubernatora.

6. Edwardowi Liebchen lat 32, żonatemu, dzietnemu. katolikowi, piernikarzowi z Warszawy.

7. Józefowi Kurzewskiemu lat 29, katolikowi, urodzonemu w W. K. Poznańskiem, a w gminie Sadkowiec, Okręgu Rawskim jako pisarz prywatny zamieszkałemu, ze szlachectwa nie wylegitymowanemu.

8. Adolfowi-Zygmuntowi Ninke b. Ekspedytorowi przy stacji pocztowej w Tomaszowie, a później przy rodzicach dzierżawcach felwarku Obrytka zamieszkałemu, lat 22 mającemu, ewangelikowi, wszystkim stanu miejskiego.

9. Annie Bagińskiej lat 31, rodem z wsi Osieka, katoliczce, służącej, stanu gminnego, we wsi Dąbrowicach, Okręgu Konińskim.

10. Franciszkowi Freűnc lat 45, właścicielowi domu Kaliszu, katolikowi, żonatemu dzietnemu, stanu miejskiego.

11. Wawrzyńcowi Brzosińskiemu dzierżawcy oberży w mieście Turku, lat 43, żonatemu, bezdzietnemu, katolikowi.

12. Franciszkowi Ławniczak vel Ławnickiemu lat 20, piekarzowi z miasta Pyzdr, katolikowi.

13. Józefowi Budzyńskiemu lat 25, dependentowi przy Patronie Trybunału w Kaliszu, katolikowi.

14. Augustynowi Weski lat 27, klerykowi księży Bernardynów w Kaliszu.

15. Księdzu Bonifacemu Gagackiemu lat 36, zakonnikowi Księży Bernardynów w Kaliszu.

16. Wiktorowi Rausz lat 37, kupcowi, katolikowi, w Warszawie zamieszkałym, ostatnim stanu miejskiego, wszystkim majątku nie posiadającym, z Urzędu bronionym, o opuszczenie kraju bez pozwolenia Rządu obwinionym, pod wyrok Iej Instancji przychodzącym.

Po jawnem przywołaniu sprawy, przedstawieniu jej stanu przez właściwego Referenta i wysłuchaniu obrony i wniosków Prokuratora Królewskiego,

Sąd Kryminalny Gubernji Warszawskiej,

zważywszy:

że Aron Harczyk w roku 1847 Edward-Fryderyk Neűbett w tymże roku, Josek Kalisz w roku 1843, Izydor Gürsztenberg w roku 1847, Ignacy Kucz w roku 1848, Edward Liebchen w tymże roku, Józef Kurzewski w roku 1849, Adolf-Zygmunt Ninke w tymże roku, Anna Bagińska w roku 1851, Franciszek Freűne w roku 1848, Wawrzyniec Brzeziński w tymże roku, Franciszek Ławniczak v. Ławnicki w roku 1839, Józef Budzyński w roku 1848, Augustyn Weski Kleryk i Ksiądz Bonifasy Gagacki w tymże roku, oraz Wiktor Rausz w r. 1847, według protokułów przez miejscowe władze policyjne sporządzonych wydalili się samowolnie za granicę, a wzywani na zasadzie art. 1 Najwyższego Ukazu z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. przez władze Administracyjne nie zgłosili się w ciągu sześciu tygodni, co stanowi dowód nieobecności ich w kraju.

zważywszy:

że wzywani następnie w myśl art. 5, 6 i 7 rzeczonego ukazu przez Sąd Kryminalny miejscowy w terminie zakreślonym do powrotu bądź usprawiedliwienia powodów swej nieobecności, za ogłoszeniami w pismach właściwych zamieszczonemi, z ostrzeżeniem o skutkach artykułami 340 i 341 K. K. G. i P. zagrożonych, wrazie nieuległości i nieuczynienia zadość wezwaniu Rządu, nietylko dotąd nie powrócili, ale nawet żadnego usprawiedliwienia nikt z nich nie nadesłał, w takim więc położeniu rzeczy wszystkich szesnastu na karę z mocy przepisów prawa dopiero w powołanych, oraz art. 10 wymienionego już wyżej Najwyższego Ukazu wraz z skutkami skazać należy.

zważywszy:

że koszta w duchu § 615 A. K. P. umorzono być winny.

z tych powodów:

Sąd Kryminalny Gubernji Warszawskiej Arona Harczyka, Edwarda-Fryderyka dwóch imion Neűbelta, Joska Kalisza, Izydora Fürsztenberga, Ignacego Kucza, Edwarda Liebchena, Józefa Kurzewskiego Adolfa-Zygmunta Ninke, Annę Bagińską, Franciszka Freűne, Warzyńca Wrzezińskiego, Franciszka Ławniczaka v. Ławnickiego, Józefa Budzyńskiego, Augusta Weske, Księdza Bonifacego Gagackiego i Wiktora Rausza, za opuszczenie kraju bez pozwolenia Rządu z mocy art. 340, 341, 19, 24, 25, 30, 31, i 32 K. K. G. i P., tudzież Najwyższego Ukazu z d 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. i Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z d. 16 (28) Październ ika 1856 roku na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu Państwa wygnanie, z zagrożeniem zesłania na osiedlenie w Syberji, gdyby do kraju po prawomocności wyroku wrócili, skazuje.

Koszta umarza. Mocą wyroku w I Instancji wydanego.

(podp.) Grabiański, Maliszewski.

Zalecamy i rozkazujemy etc.

(podp.) Grabieński, Maliszewski.

Za zgodność świadczę, Rębalski.

„*Zastrzeżenie.* Skazanym służy jeszcze 3-chmiesięczny termin do usprawiedliwienia się, a tem samem i odwołania się do Sądu wyższego, w której to drodze zasady usprawiedliwiające ich nieobecność przez Sąd Wyższej Instancji przyjęte być mogą."

Warszawa d. 25 Sierp. (6 Wrześ.) 1865 r.

Prezes, Woźnicki.
Podpisarz, Rębalski.

(N. D. *5670*) *Syndycy Tymczasowi masy upadłości Salwiana Jakubowskiego.*

Z powodu niezebrania się dostatecznej liczby wierzycieli w terminie z odroczenia 6 (18) b. m. i r. oznaczony został przez W. Sędziego Komisarza, nowy termin na dzień 15 (27) Września r. b. godzinę 4-tą po południu, podpisani przeto, mają honor wezwać wierzycieli masy Jakubowskiego, ażeby w terminie oznaczonym powyżej w środę 15 (27) b. m. i r. o godzinie 4-ej po południu stawić się zechcieli osobiście, lub przez umocowanych pełnomocników w Trybunale Handlowym pod Nr. 549 posiedzenia odbywającym, a to celem przedstawienia im stanu masy, funduszów i pozyskania decyzji w interesach masy.

Nadmienia się, że niestawający będą uważani za podzielających zdania stawających.

Warszawa dnia 7 (19) Wrześni a 1865 r.

Karol Thieme Obrońca przy Senacie.
za Samuela Konitz z mocy pleni potencji,
Maurycy Manczyk. (15061)

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(*N. D. 5676*) *Rejent Kancelaryi Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Do ukończenia postępowania spadkowego po Teofili, a po klasztornemu Tekli Tytz wierzycielce sumy rs. 2,467 kop. 50 na nieruchomości Nr. 48 w Warszawie ubezpieczonej, wyznacza się termin w d. 8 (20) Grudnia 1865 r. w Kancelarji hypotecznej w Warszawie.

Jan Jasiński Rejent. (15091)

(*N. D. 3632*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

W skutek śmierci:

1. Franciszka Uszyńskiego wierzyciela sumy złp. 3,000 albo rs. 450, wpierw na dobrach Niezabitów A pod N. 13, a na dobrach Niezabitów B pod Nr. 18 działu IV wykazu hypotecznego lokowanej, oraz złp. 1,000 albo rs. 150 na dobrach Niezabitów B w Okręgu Kazimierskim położonych pod Nr. 24 działu IV wykazu hypotecznego zabezpieczonej, obecnie obu w depozycie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego znajdujących się.

2. Antoniny z Fijałkowskich 1 voto Lewaszewskiej, 2 voto Piechowiczowej, współwłaścicielki nieruchomości w mieście Lublinie pod Nr. pol. 236 a hyp. 159 położonej.

3. Walerjana Piotrowskiego właściciela dóbr Nowe i Stare Chojno oraz Nowe Chojno lit. A B wraz z połową dóbr Chojna Nowego lit. D w Okręgu Chełmskim położonych w dwóch oddzielnych księgach wieczystych uregulowanych.

4. Antoniego Napoleona dwóch imion Lasockiego współwłaściciela dóbr Krężnicą Okrągła lit. C D E w Okręgu Lubelskim położonych, w trzech oddzielnych księgach wieczystych uregulowanych. Otworzyły się spadki do uregulowania których termin na dzień 18 (30) Grudnia 1865 r. wyznaczonym został.

Lublin d. 2 (14) Czerwca 1865 r.

Feliks Wasiutyński.

(N. D. *3631*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Błońskiego.*

Po zmarłych: 1. Janie Wolańskim, 2. Teofili Krajewskiej, 3. Władysławie Wolańskim, 4. Julii Wolańskiej współwlaścicielach Wójtostwa Wybranictwa we wsi Żukowie Okręgu Błońskim, znajdującego się, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego termin prekluzyjny w Kancelarji mojej na d. 18 (30) Grudnia r. b. wyznaczam.

Błonie d. 9 (21) Czerwca 1865 r.

Gogolewski.

(N. D. *5673*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Siennickiego.*

Z powodu śmierci Stefanji Dzwonkowskiej panny, współwłaścicielki nieruchomości Nr. 33 i 34 w mieście Siennicy w Powiecie Stanisławowskim w dniu 19 Sierpnia 1865 roku nastąpionej, otworzył się spadek do uregulowania którego, naznacza się termin półroczny, to jest na dzień 7 (19) Kwietnia 1866 r. godzinę 10-tą z rana, wzywa przeto interesentów, aby w rzeczonym terminie w Kancelarji podpisanego pod prekluzją stawić się wraz z dowodami zechcieli.

Mińsk dnia 10 (22) Września 1865 roku.

Kozłowski.

(N. D. 5667)

Wywołujemy niniejszem publicznie następujące, podobno już zapłacone resp zaspokojone należytości hypoteczne:

1. Prawo zastawu antichretyczne, zahipotekowane w dziale II, pod Nr. 2, na nieruchomości w Kępnie pod Nr. 327 położonej, a należącej do kupca Mannes Jacobsohna do owdowiałej kupcowej Jettel Friedmann z domu Schlesinger i tejże 8 dzieci imieniem: Hirsz Mendel, Rafał, Juljusz, Handel, Loebel, Lejser i Markus rodzeństwo Friedmann, na mocy dokumentu notarjalnego z dnia 22 Września 1814 r. w skutek rozporządzenia z dnia 10 Września 1827 r. dla Liebesa Jakóba Schlesingera na pożyczkę daną przez tegoż ówczesnemu posiedzicielowi w kwocie 300 tal. które to prawo zastawu Liebes Schlesinger, znów dał w zastaw wdowie Katarzynie Dietrich z domu Kwakiewicz, za odebraną od niej pożyczkę w kwocie 700 tal, dla której takowe na mocy dokumentu notarjalnego z dnia 28 Lipca 1823, w skutek rozporządzenia z dnia 10 Września 1827 r. subingrosowano.

2. Pożyczkę 300 tal. z procentem 5 od sta zahipotekowaną na nieruchomości ad 1 w dziale III, pod Nr. 1, na mocy dokumentu notarjalnego z dnia 22 Września 1814 r., w skutek rozporządzenia z dnia 10 Września 1827 r. dla Liebesa Jakóba Schlesinger, który należytość tę według dokumentu z dnia 28 Lipca 1823 r. za odebraaą pożyczkę w kwocie 700 tal. dał w zastaw wdowie Katarzynie Dietrich, dla której sumę tę subingrosowano.

3. 163 tal. 18 sgr. 4 $\frac{1}{5}$ fen. wraz z procentem po 5 0∫0. zahipotekowane na nieruchomości w mieście Grabowie pod Nr. 143 położonej, a należącej do wycuznika Jana Wypchło w dziele III, pod Nr. 1, dla 4 rodzeństwa Porębow t. j. Tekli, Agnieszki, Jana i Marjannej w równych częsciach po 40 tal. 27 sgr. 1 $\frac{1}{5}$ fen. na mocy zatwierdzonego na dniu 6 Kwietnia 1842 r. przez sąd nadopiekuńczy układu działowego z dnia 25 Listopada 1840 r. wskutek rozporządzenia z dnia 27 Lipca 1842 r. daléj następujące podobno zaginione dokumenta hipoteczne jako to:

4. Dokument hipoteczny wystawiony na zaległą cenę kupna w kwocie 437 tal. 4 sgr. 11 fen. zahipotekowaną wraz z procentem po 4 i $\frac{1}{2}$ % w dziale III, pod Nr. 5, na nieruchomości do spadkobierców rzecznika Salomona należącej, w Kępnie pod Nr. 400 położonej, na mocy sądowego kontraktu kupna z dnia 31 Stycznia 1853 r. dla dziedzica dóbr Stefana Schmidt w Dreznie zamieszkałego w skutek rozporządzenia z dnia 27 Czerwca 1859 r., która to suma na sekretarza sądu powiatowogo Klingera, później na wdowę po rejencyjnem sekretarzu, Jozefinę Wolkowicz, a nareszcie na wdowę po rzeczniku Paulinę Salomon, przeszła i podobno ma być zapłaconą.

5. Dokument hipoteczny wystawiony na dwie należytości po 54 polskie wiertelezyta, zahipotekowane w dziale III, pod Nr. 2 i 3, na posiadłości młyna wodnego do posiedziciela dóbr szlacheckich Stanisława Koczorowskiego należącej, w Weronikenpol pod Nr. 1 położonej, na mocy mandatu prawomocnego z dnia 5 Listopada 1850 r. w skutek rozporządzenia z dnia 18 Grudnia 1851 r. dla książęcia Kaliksta Birona z Kurlandji, która to należytość później na mocy dokumentów z dnia 27 Lipca 1852 r., z dnia 4 Lipca 1853 i z dnia 23 Listopada 1855 r. dla posiedziciela dóbr szlacheckich Dawida Kempnera, naówczas w Mielęcinie a teraz w Wrocławiu zamieszkałego subingrosowano i na zapłacenie sumy pieniężnej po 115 tal. wraz z procentem po 5 od sta od d. 17 Lutego 1861 r. zamieniono i podobno mają być zapłacone.

Wzywamy wszystkich tych, którzyby do powyż rzeczonych należytości lub dokumentów hipotecznych jako właściciele, cesjonarjusze, posiedziciele zastawu lub z jakiegobądź innego tytułu pretensje rościć chcieli, aby się z takowemi w przeciągu 3 miesięcy do podpisanego sądu, najpóźniej zaś w terminie na dzień 22 Stycznia 1866 r. przedpołudniem o godzinie 11 i pół przed asesorem sądu Gernoth, na tutejszym sądzie w izbie terminowej pod Nr. 1 wyznaczonym, zgłosili, inaczej bowiem wszyscy niewiadomi interesenci mają być z swemi pretensjami prekludowani, należytość pod liczbami 1, 2 i 3, wymazane a dokumenta hipoteczne ad 4 i 5 celem wymazania amortyzowane.

Kępno d. 8 Września 1865 r.

Królewski Sąd Powiatowy I wydział.

DONIESIENIE PRYWATNE.

(N. D. 5671)

KSIĘGARNIA

S. H. MERZBACHA.

Ma honor donieść, że dzieła. 900 najlepszych środków domowych, przeciw rozlicznym ohorobom i cierpieniom człowieka, z apteczką domową przez **HUFLANDA**, jako też i medycyna wyleczająca przez **Le ROY**, jeszcze nie są wyczerpane. Pierwsze kosztuje złp. 8, a drugie złp. 15.

(N. D. 5674)

W KSIĘGARNI

D. E. KOŻANCZYKOWA,

w Warszawie przy ulicy Nowy-Świat, w prost ruskiego gimnazjum pod Nr. 1,245.

Są do nabycia książki pod tytułem:

Documents, serv ants à éclaircir l'hjstoire de provinces occidentales de la Russie ainsi que leurs rapports, avec la Russie et la Pologne St. Petersbourg 1865 grand Vollum: prix: rsr. 2, (złp. 13 gr. 10). Etudes historiques sur la Russie occidentale St. Petersbourg 1865 prix 75 cop. (złp. 5).

Situation de la Pologne, au 1-er Janvier 1865 par A. Moller, cena złp. 14.

Oraz ruskie naukowe książki, jako to:

Paulsona, Wypisy rosyjskie, eena złp. 3.
Gołachowa, Chrystomatja rosyjska w dwóch tomach ,złp. 11 gr. 20.
Grecza, Gramatyka rosyjska, złp. 4 gr. 20.
„ Gramatyka tegoż skrócona, złp. 1 gr. 20.
Iwanowa, Gramatyka rosyjska, złp. 3 gr. 10.
Wostokowa, Gramatyka rosyjska, gr. 24.

W tejże księgarni, można nabyć wszystkie wychodzące w języku rosyjskim, podług cen w Petersburgu.

Przyjmuje także prenumeratę, na wszelkie pisma perjodyczne, według cen ogłoszonych przez Redakcję.

(N. D. 5697)

Od Zarządu Żeglugi Parowej.



Z powodu zbyt niskiego stanu wody, Statki Pasażerskie i Spacerowe przestają kursować, od d. 24 Września 1865 r.

(N. D. 5392)

Karol Fermer, lekarz wolno-praktykuiący po powrocie z za granicy, obrał sobie do praktyki stałe zamieszkanie w mieście Sochaczewie.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury. DODATEK.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)